

GAZETA POLSKA

WARUNKI PRENUMERATY ROZCZNIĘ

W Brazylii 14\$000
W Argentynie 6 pezów
W Ameryce Północnej i Europie 3 dolary
Sprzedaż w kioskach \$500 za numer.

Prenumeraty opłaca się z góry.

Za artykuły podpisane Redakcja nie odpowiada. — Rękopisów nie zwraca się, nawet te, które nie są drukowane.

Numer dzisiejszy 10 stron druku.



Największy i najstarszy organ Wychodźstwa Polskiego w Ameryce Południowej

Naczelnny Redaktor: JAN CHOROSNICKI

Adres dla listów i przesyłek pocztowych

GAZETA POLSKA — Caixa Postal B
Curitiba — Paraná — Brasil.

Redakcja i Administracja:

Rua Conselheiro Laurindo N° 6

Sekcja administracyjna w São Paulo

J. M. HOLESKI

Rua Tibiriçá, 12. — Caixa Postal, 2295

Adres Filij „Gazety Polskiej” w Ameryce

A. S. WĘGRZYN

1134 Milwaukee Ave. — Chicago, Ill. — N. America

Nr. 34

Kurytyba-São Paulo, 22 Sierpnia 1931

Rok 40

Wywiad udzielony „Diario da Noite” w dniu 28 lipca br. przez Radcę Emigracyjnego na Am. Południową p. M. Pankiewicza.

Emigracja Polska na Kontynent Południowo-amerykański.

„Cała Ameryka południowa cierpi na niebezpieczny kryzys, wynikający z manji zamieszkiwania miast. Piąta część mieszkańców Argentyny żyje w Buenos Aires. 20 procent ludności Stanu Pará żyje w Belem. I to dzieje się wszędzie mniej więcej w tej samej skali, a tymczasem wieś cierpi na brak rąk do pracy, jak obecnie w Stanie São Paulo, liczba bezrobotnych zwiększyła się w miastach” — oświadcza dziennikowi „Diario da Noite” p. Michał Pankiewicz, polski radca emigracyjny. —

Sytuacja w Europie — Porównania — Strata kapitału ludzkiego i pieniędzy — Korzyści polityczne i moralne — Brazylija i Polska.

W dzienniku rioskim „Diario da Noite”, ukazał się bardzo ciekawy wywiad, udzielony przez p. Radcę Pankiewicza, temu wydawnictwu, który podajemy w dosłownym tłumaczeniu naszym Czytelnikom:

«Naczelnny radca polskiej emigracji dla Południowej Ameryki, p. Michał Pankiewicz, który właśnie co powrócił z jednej ze swych podróży inspekcyjnych, po Chile, Peru i Argentynie, przyjął nas wczoraj, w oznaczony dzień, w Poselstwie swego Kraju, położonem na plaży Botafogo.

Cały wygląd tego człowieka, wyraża zdrowie, siłę i energię. Znakomity rozmówca, o głębokiej znajomości problemów, którym się poświęca, zajął nas żywo i przez długi czas, gdyż mówiliśmy nie tylko o kwestiach wychodźczych, lecz również o położeniu światowym, które to sprawy łączą się ściśle ze sobą. Za punkt wyjścia, posłużyło Panu radcy, barwne i interesujące porównanie między prądami wychodźczymi polskimi, które kierują się do krajów europejskich, głównie do Niemiec i Francji a prądami dążącymi do państw Ameryki Południowej, przede wszystkim do Argentyny, Brazylii, Urugwaju, Chile i Peru.

Zaraz na początku wywiadu, którego nam łaskawie udzielił p. Michał Pankiewicz prosił nas o przebaczenie, że mówi po hiszpańsku. Wprawdzie mówi on od dawna po portugalsku, lecz powracając świeżo z tamtych krain, używał w mowie ekscentrycznej mieszaniny dwóch języków.

Emigracja do Niemiec.

Z punktu widzenia ściśle ekonomicznego, polskie wychodźstwo na kontynent europejski jest najkorzystniejsze, dla naszego kraju. Dwa silne prądy kierują się rokrocznie, przeważnie do Niemiec i do Francji. Odnosnie do Niemiec, ruch wychodźczy dokonuje się w miesiącach lutym, marcu i kwietniu, a powrotny ponieważ mamy do czynienia z emigracją powrotną, że się tak wyrażę «jaskółczą», która stale wyjeżdża i powraca, daje się stwierdzić w listopadzie i w grudniu.

Nie wspominając już o korzyściach, że nasi wychodźcy pozostają w tym samym klimacie, że koszty przejazdu są mniejsze, jest jeszcze korzyść materialna, że te partie emigrantów, które powracają do

Polski, w końcu roku, przywożą i puszczają w obieg przeciętnie 50.000.000 marek, skoro się zważy, że liczba emigrantów wynosi co roku około 100.000 głów, a każdy wraca zazwyczaj z pięciuset markami. Może się panom wyda dziwnem, że Niemcy mające według danych statystycznych, roku przeszłego, około 3.000.000 bezrobotnych, mogą wytrzymać jeszcze taką emigrację. Powód tego jest zupełnie prosty. Ci pozbawieni pracy, składają się z robotników, którzy tylko przyjmują pracę w miastach, gdy tymczasem emigranci polscy udają się do pracy na wsi. Rząd niemiecki już skutecznym plan, mający służyć do przystosowania tych robotników do życia wiejskiego. Zdawało się, że trudności leżały w braku domów mieszkalnych, dostatecznie wygodnych, na wsi. Udzielono właścicielom dóbr znacznych kredytów by je wybudować. Plan ten nie udał się jednak, ponieważ nie udało się mimo tego wysiłku, skierować robotników na wieś. Robotnicy nie chcieli, pomimo tego opuścić miasta a kryzys bezrobotnych stał się nawet poważniejszy.

Ruch Emigracyjny do Francji.

Co się tyczy Francji, korzyści dla nas wypływające z tego ruchu, nie są mniejsze. Przeciwnie. Jak panom wiadomo, kraj ten potrzebuje robotników wszystkich kategorii, nie tylko rolnych, lecz do wszystkich gałęzi swej działalności. Ilość naszej emigracji do tego kraju, osiągnęła już 800.000 Polaków, którzy są wciągnięci w orbitę życia francuskiego. Panuje fałszywe wyobrażenie w Ameryce, o ziemiach uprawnych, znajdujących się w Europie. Jest mniemanie, jakoby wszystkie były uprawiane, gdy tymczasem Francja posiada obecnie 4.000.000 hektarów pastwisk, z powodu braku rolników. Anglia również potrzebuje robotników rolnych, jak również i Półwysep Iberyjski. Jak Panom mówiłem, znajdujemy przeto we Francji, łatwości umieszczenia robotników, a szczególnie w kopalniach.

W pewnej oznaczonej miejscowości na Północy, 80 procent górników, stanowią Polacy. W innych przeciętna liczba waha się od 25% do 30%. Ilość ogólna górników polskich, dochodzi do 130.000. Ze względu na widoki ekonomiczne jest również bardzo korzystna dla nas ta

emigracja. Posiadamy organizację «Kas Pocztowych Oszczędności w Złocie» z filijami we Francji, które pozwalają na szybką przesyłkę pieniędzy, nie mówiąc już o korzyściach powyżej wspomnianych: mniejszych wydatków na podróż, transport i t. p. We Francji, około dwustu nauczycieli, dyplomowanych w Polsce, uczy w szkołach naszego języka, zdobywając, która świadczy o interesie, jaki ma Francja dla naszej emigracji.

Polożenie w Ameryce Południowej

Nie będę mógł, niestety, powiedzieć tego samego o emigracji z Polski do Ameryki Południowej w ogóle. Tracimy na niej naprawdę, nie tylko przez znaczny ubytek kapitału ludzkiego, bo przecież wychowanie człowieka wymaga naturalnie także pieniędzy, lecz ponosimy zamiast korzyści, jakie osiągamy w razie emigracji do krajów kontynentu europejskiego, również straty w naszym budżecie wywozowym. Posłaliśmy w roku 1929-ym około 35-tu tysięcy emigrantów do Ameryki Południowej, rozdzielonych w ten sposób: 24 tysiące do Argentyny, 8000 do Brazylii, a resztę do Urugwaju, Chile, Peru i t. p. Otoż, przeciętnie, każdy emigrant wyjeżdża z mego kraju ze 150-ma dolarami. Tracimy więc w ten sposób rocznie 5.250.000 dolarów. Dodać przeto należy, że obecnie nie są dobre warunki pracy w Ameryce Południowej, dzięki silnej presji ekonomicznej, wynikłej z przemogu światowego gospodarczego i dzięki miejscowym czynnikom. W ten sposób emigranci nie znajdują tam samych możliwości pracy, co oni. Lecz te złe warunki przejdą. Chile na przykład, które było ostatnim z krajów tutejszego kontynentu, które zostało wciągnięte w krąg kryzysu, powzięło energiczne środki oszczędności, w którym to kraju ministerjum Skarbu rozporządziło oszczędności wynoszące od 20-tu do 30-tu procent w wydatkach innych ministerjów, do chwili, w której mają przedstawić nowe oszczędnościowe budżety wydatków. Zresztą jak na ród tak i rząd zapatrują się na tę kwestję zimno i bez trwogi, co można powiedzieć nietylko o Chile, lecz także o Peru. W Argentynie, ponieważ emigranci nie zarobiwszy dostatecznie z powodu kryzysu w lecie, cierpieli w zimie różne braki, założyliśmy w Buenos Aires dwie

bezpłatne kuchnie, rozdając naszym rodakom po wielkim talerzu zupy, dobrym kawałku mięsa i tegiej kromce chleba. Legja Rewolucyjna tamtejsza, naśladując nasz przykład, ma zamiar założyć pewną liczbę kuchni tego typu, dla złagodzenia nędzy tych, którzy ją cierpią.

Polska i Brazylija

Jest jasnem, że emigracja polska do Brazylii, w ogólnych liniach stosuje się do tego, co się się powiedziało odnośnie do innych państw południowo-amerykańskich. Musimy jednak wspomnieć, że zajęcia są tutaj różne: w Argentynie n. p. nasi wychodźcy są wyrobnikami, gdy tutaj prawie zawsze są posiadaczami gruntu. Jest przeto tutaj pewna niezaprzeczalna korzyść: nikt nie cierpi z powodu głodu lub zimna. Jeżeli nie ma pieniędzy by kupić nowe ubranie, obojętne, by osiągnąć jakiś komfort, lecz nie brakuje jadła naszym ziomkom, którzy, jak panowie wiedzą, udają się na wieś, na kolonie, gdzie jest obfitość wszystkiego. Zaledwie na Południu cierpią oni z powodu ograniczeń, nałożonych przez Argentynę na przywóz herwa mate, a mianowicie w Stanach Rio Grande do Sul, Sta. Catharina i Paraná gdzie wielka ich ilość oddaje się uprawie tej rośliny. Jasnym jest, że tracimy na emigracji do Brazylii nie tylko kapitał ludzki, lecz także, jak mówiłem o naszym budżecie handlowym, na pieniądzech, wywożonych przez naszych rodaków zagranicę. Nie powinniśmy patrzeć i nie patrzymy tylko jednostronnie odnośnie do tej kwestji. Uważamy emigrację, jako najlepszy środek, by spowodować zacieśnienie stosunków między naszymi ziomkami, a narodami zamieszkującymi drugą półkulę. Gdyby tak nie było, gdyby nie żyło i nie pracowało w Brazylii tylu Polaków, możliwie, jeden z największych ludzi, jakich świat wydał Ruy Barbsa, nie byłby walczył z takim zapalem i znajomością naszych spraw o wolność i niezależność Polski. Również p. Afranio de Mello Franco, nie byłby nam oddał tytułu przysługującej sympatji w Lidze Narodów przez swój wielki prestiż, jakiego używa w europejskich ośrodkach dyplomatycznych.

Literatura polska

Z drugiej strony, nie byłoby w Polsce znajomości, podziwu i

entuzjazmu, z jakim traktujemy wszelkie sprawy Brazylii. Dziewięćdziesiąt procent literatury, traktującej sprawy południowo-amerykańskie, odnoszą się do Brazylii. Teraz nawet, całkiem świeżo, jeden z naszych autorów, Kazimierz Warchałowski, wydał książkę p. t. «Picada» o naszym kraju, które to dzieło zostało przyjęte z nadzwyczajnymi pochwałami przez naszych krytyków. Bardzo wiele dzieł tego rodzaju ukazało się, poświęconych Brazylii, jej ziemi, ludności, jej postępowi i cywilizacji. Niemniej jest pełne uczucia przyjęcie, jakiego Polacy doznają od tego wielkiego narodu. Miejsmy nadzieję, że obecne trudności, powstałe w swej znaczniejszej części z powodu trudnego położenia światowego, zostaną szczęśliwie rozwiązane i znów powróci nowa fala polskich osadników, by tutaj się osiedlać, gdyż w latach 1930-ym i 1931-ym umniejszała się niezmiernie. Warunki pracy na północy, jak i na południu muszą aledz poprawie. Cała Ameryka cierpi kryzys bardzo niebezpieczny z powodu manji zamieszkiwania miast. Piąta część ludności Argentyny żyje w Buenos Aires. Dwa dziesiąta procent ludności Pará żyje w Belem. I wszędzie jest to samo. A tymczasem wieś cierpi z powodu braku rąk do pracy, jak się to dzieje obecnie w São Paulo, a liczba bezrobotnych powiększa się w miastach. Zdaje mi się więc — zaznacza p. Michał Pankiewicz — że emigracja polskich rolników do waszego wspaniałego kraju, daje mu specjalne korzyści. Należy mi wyznać, że nie myśli się w Polsce, w czas panowania obecnych stosunków, o emigracji do Brazylii, ani do Ameryki Południowej w ogólności. Przeciwnie, nasz Departament Emigracji kontroluje wszystko, ustanawiając miesięczne kwoty wychodźstwa, by nie zwiększać tutaj liczby bezrobotnych.

Zwycięstwo Junaczek im. Heleny Konopackiej.

Pierwszy oddział Junaka żeńskiego, im. Heleny Konopackiej odniósł w poniedziałek poważny sukces w czasie gry treningowej w Teuto Brasileiro, z żeńskim oddziałem A. Teuto w piłkę koszykową w stosunku 20—15. Brawo!!

25-letni jubileusz Sióstr Rodziny Marii.

W sobotę, dn. 15 go w dzień Najświętszej Marii Panny Zielnej, odbyła się zapowiadana uroczystość dwudziestopięcioletnia działalności Wielebnych Sióstr Rodziny Marii.

Około godz. 10-ej Polski Kościół przy ul. Aquidaban był zupełnie wypełniony przez członków naszej Kolonii, bądź mieszkańców Kuratyby, bądź podmijskich osad. Cała świątynia jarzyła się od gorejących świec, a po lewej i prawej stronie nawy stały korporacje ze sztandarami, a pierwsze rzędy ławek zajmowały zacne Jubilantki, nie tylko z Kuratyby, lecz również z okolicznych wiosek. Na czołach dziewięć poświęconych Bogu, widniejące radość i wzruszenie z powodu świadomości ogromu pracy, dokonanego dla Wiary św. i Ojczyzny. Na klęczniku przykrytym barwnym kobiercem, klęczący kierownik Konsulatu R. P. p. Jan Król, również wzruszony i szczęśliwy, że przypadł mu zaszczyt w dniu tak uroczystym być przedstawicielem Rzeczypospolitej Polskiej. Przed balaskami, w szeregu foteli, zasiadli przedstawiciele prasy polskiej i wiele osób z inteligencji, a między niemi pan Stanisław Wieloch, wice-prezes Polskiego Towarzystwa Opieki nad Ziemią, członek Zarządu Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, przedstawiający owe dwa zrzeczenia w czasie tej podniosłej uroczystości. Wreszcie rozpoczęła się nabożeństwo dziękczynne. Na tronie obok ołtarza zajmuje miejsce jego Ekscelencja ks. Arcybiskup Kuratyby, D. João Braga, a św. Ofiarę celebrował Przewielebny ks. Proboszcz z Campo Largo, Kandora, przy asyście przewielebnych księży Proboszcza Stanisława Trzebiatowskiego, ks. Miele, proboszcza Katedry ks. Kuli, oraz Wielebnych O. O. Franciszkanów. Na chórze zespół śpiewacki św. Stanisława pod doświadczoną batutą A. Rusieckiego, przepięknie wykonanymi pieśniami dodaje blasku uroczystości. Po Ewangelji ks. arcybiskup D. João Braga, wychodzi na abanę i wymowne Jego słowa padają między zebraną ciżbę, budząc radość i zblachetaną dumę w sercach zebranych.

Dostojny kaznodzieja wskazuje w natchnionych wyrazach, że ze właściwie obchodzimy w dniu tym uroczystym potrojne święto, a mianowicie święto Matki Bożej Zwycięskiej, święto wielkiej a niepodległej Polski i święto dobrych a zasłużonych Sióstr Rodziny Marii. Już od najmłodszej młodości — twierdzi książę Kościoła — cztery wydarzenia z historii powszechnej zajmowały jego umysł, napelniając serce wzruszeniem i czułością. Są nimi: historia nieszczęśliwych, męcznych a zawsze wiernych chrześcijan z Libanu, walki Hiszpanji z Maurami, rozpaczliwe zmagania się o wolność małej a dzielnej Irlandji i wreszcie nieszczęsny rozbiór Przedmuru Chrześcijaństwa — Polski. — Wspomina ks. Arcybiskup moment, gdy polskie delegacje składały w Watykanie w przechowanie swe sztandary, poszarpane, porozrywane kulami, prosząc o relikwie, któreby przyniosły spokój i wolność Ojczyźnie, a Następca św. Piotra, nie daje im żadnych, tylko mówi by wracali do Kraju, a po przestąpieniu granicy niech padną na kolana i całują świętą Ziemie Polską, gdyż każda gródka tej ziemi, przesiąknięta krwią męczenników za wiarę i wol-

ność jest nieocenioną i świętą relikwią. Lecz, mówi natchniony kaznodzieja, przemieniony smutku, sprawiedliwość Boska skruszyła moc szatana i dziś Polska zajęła znowu miejsce między pierwszymi narodami świata, a na większą jej chwałę, Nuncjusz papieski, wprost z Warszawy, gdzie przebywał jako przedstawiciel Stolicy Apostolskiej przy Rządzie Polskim, powrócił do Rzymu, by uwieńczyć skronie potrójną koroną i zasiąść na tronie św. Piotra. Jako Brazylijanin, Jego Ekscelencja wyraził podziękowanie przybyłym z nad Wisły za pracę, którą dokonali, przycinając i karczując bory, kładą podwaliny pod rozwój rolnictwa w Paranie. Z dostojnych ust Arcypasterza nasi osadnicy usłyszeli stwierdzenie bezsprzecznej prawdy, iż dobrze zasłużyli się Brazylii a również i Polsce, przez dobrą opinię, jaką wyrobili sobie tutaj, jako ludzie pracowici, trzeźwi, a przytem zawsze szczerze przywiązani do wiary przodków. Co zaś do Wielebnych Sióstr, Arcypasterz wyrażał się z najwyższym uznaniem o pracy nietylko nad wychowaniem całej armji dzieci, które nie zapominając o swem polskiem pochodzeniu, będą pracować dla dobra nowej Ojczyzny Brazylii, lecz też o pracy zacnych Jubilatek, czy to po szpitalach, czy to jako niestrużonych a zrzecznych pracownic, zdobiących Domy Boże w kwiatami dzierzgane makaty, sztandary i wspaniałe szaty celebrantów. W końcu, ks. Arcybiskup wskazując na wianki kwiatów, które starym polskim zwyczajem obecni przynieśli z sobą do świątyni, powiedział, że dowiedziawszy się od jednego z polskich kapłanów, jako w dniu Matki Boskiej Zwycięskiej obchodzimy też Święto Żniw, a więc on cieszy się że Jubileusz 25-letniej pracy Sióstr Rodziny Marii przypadł na uroczyste dla rolników święto Matki Boskiej Zielnej, gdyż Bogu poświęcone niewiasty obchodzą dziś święto swej żmudnej pracy na polu wychowania, zbierając owoce swej cichej, a pełnej w błogosławione skutki pracy. Wreszcie zwracając się do obecnych rolników, życzył im Arcypasterz błogosławieństwa Bżęgo i pomyślnych zbiorów.

Po skończonej Mszy św. werni z ks. Arcybiskupem na czele udali się do Domu sióstr Rodziny Marii, gdzie nastąpiło poświęcenie figur w orodzie. Chór św. Stanisława odśpiewał kantatę, a młoda panienka Brazylijanka, Palmira Lima, wypowiedziała do ks. Arcybiskupa śliczną mowę, dziękując za przybycie i wzięcie udziału w uroczystości, oraz wyrażając w imieniu młodzieży Wielebnych Sióstr wdzięczność za wysiłki i pracę nad kształceniem młodych umysłów, serc i dusz. Po otrzymaniu błogosławieństwa apostołskiego, złożeniu życzeń Jubilatkom, obecni rozeszli się, unosząc z sobą przeświadczenie, że Siostry Rodziny Marii dobrze reprezentują Polskę na obczyźnie i że zasłużyły na wieniec obywatelski.

Poszukiwanie.

Mikołaj Hameinik poszukuje Michała Wójtowicza i Pawła Wójtowicza, którzy przed wojną wyjechali z zaboru austriackiego (Małopolska) i osiedlili się w Brazylii w Vera Guarany. Zgłoszenia do redakcji „Gazety Polskiej”!

Wieści z S. Paulo.

Zbrojny napad obrońców porządku.

Gdy niejaki Bolesław Ostrowski wracał w porannych godzinach, przez ul. Conselheiro Cripiano, do domu, ujrzał się nagle otoczony przez sześciu żołnierzy, Sily Zbrojnej Stanowej, którzy uzbrojeni, zastąpili mu drogę, a następnie pochwytywali za ręce, ubezwładnili go i przeszkadzając zgrabnie a sprawnie kieszonkę, ulotnili się, zabierając nieborakowi 320 milreisów, które miał nieopatrznie przy sobie.

Z powodu jednego marnego niedopałku.

Antonio Gonçalves Joannicas i João Mendes Ferreira pracowali wspólnie, przy budowie nowego domu, przy ul. Figueira. Nie wiadomo jakim sposobem przyszło do tego, że João z psich figli rzucił na Antoniana niedopałek papierosa, który go nieznacznie sparzył. Zartobliwy João, widząc że postąpił niewłaściwie, przeprosił zbyt gorąco do sparzonego Antonia. Ten zaś nie chciał przyjąć żadnych tłumaczeń do wiadomości, tylko gdy przyszło południe, nie starał się nasycić głodem, lecz zaprzagnął nasycić zemstą. Sprężystym krokiem tygrysa, tropiącego zwierzyne w dżungli, udał się krwiożerczy Antonio do sklepu z bronią i zakupił rewolwer, naboje a na wypadek, gdyby to hałaśliwe narzędzie zbrodni odmówiło posłuszeństwa, przeznaczył młodzieńcem, zakupił na wszelki wypadek obosieczny sztylet. I dobrze uczynił. Gdy bowiem, powrócił do stawanego domu, i chciał celnym strzałem pozbawić miłego życia, niedawnego przyjaciela, a obecnie wroga, ów, uparcie pokrzykiwał mu p'any, uchwytywszy go za rękę. Krwiożerczy João nie dał się tak łatwo zbć z tropu, i wyciągnawszy lewą ręką sztylet, z przepastnych a tajemniczych czełusci niewymowników, silnem pchnięciem, wsadził mu śmiertelne żelazo w waleczną pierś. Epilogiem zwady zajęła się policja, umieszczając Antonia w szpitalu, a Joana w ulu.

Tragedja miłosna w pensjonacie.

Przy ulicy Brigadeiro Tobias, wznosi się miły pensjonat, w którym umłowali sobie ludzie trudniący się podejrzaniem i rzemiosłami. W uroczym tym gmachu, raczył zamieszkać sławetny młodec, człek o długich palcach Gustavo Bandeira. Zamieszkała z nim razem uczynna dziewczyna, pani duszka, Venturosa dos Santos. Lecz ze policja następowała na pięty nie pracowniczego, ale za to przemysłowego Gustava, ów postanowił opuścić S. Paulo, zakławszy na wszystko cudną Venturose, by mu pozostała wierna. Venturosa obiecała, ale że to łatwiej obie-

Towarzystwo im. Tadeusza Kościuszki i łączność i zgoda.

Zarząd tegoż T-wa zaprasza wszystkich członków na Nadzwyczajne Walne Zebranie, które się odbędzie dnia 23-go b. m. w niedzielę, o godz. 2 ej popoł. Sekr. Szymon Brzeziński.

Matrymonjalne.

MŁODY, 28 lat liczący Polak, nauczyciel rządowy, zamieszkały w Stanie Santa Catarina, o bardzo sympatycznej powierzchowności oraz dobrym charakterze, z powodu braku znajomości, poszukuje tą drogą towarzyski życia. Wiek kandydatki nie powinien przekraczać lat 20-tu. Wymagana piękność ciała i duszy, pożądana skromne oszczędności. Łaskawe oferty z fotografiami skierować do Redakcji „Gazety Polskiej” w Kuratybie. Caixa postal B. Dyskrekcja zapewniona.

cywać niż dotrzymać, pewnego pośpęnego wieczoru, znalazła sobie nowego kochanka. Raptem jakby z za grobu, rozległ się ponury głos Gustawa: «Venturoso! Venturoso, azaż myślisz że nie wiem co za psie figle wyrabiasz?» Przerazona dziewczeczka, wyścigała przygodnego amanta, i by wzniesić animusz, poczęła pić na umór. Lecz wkrótce wkroczył ponury Gustavo, zamknął drzwi i mieszkaniec pensjonatu usłyszeli cztery strzały. Gdy rozwarto odrzwice, wesoła lecz pełna zmas dziewczeczka, pławiła się na ziemi w własnej purpurowej a gorącej krwi, a romantyczny Bandeira, strzałem w waleczne pierś, usiłował się pozbawić życia. Venturosa przepłaciła igraszki życiem, a ponury Gustavo Bandeira dogorywał w szpitalu.

Poszukiwanie.

Jest poszukiwany za pośrednictwem Konsulatu R. P. w São Paulo Piotr Krulicki, pochodzący z powiatu Zborowieckiego, który przybył do Brazylii w r. 1929 i w grudniu tegoż roku zamieszkiwał w São Paulo, pod następującym adresem: Rua da Mooca, 431, Restaurante Patria.

Ktokolwiek mógłby o wyżej wymienionym udzielić bliższych informacji, względnie podać jego dokładny adres zechce o tem zakomunikować wzżę wspomnianemu Urzędowi.

DRUGIE OGŁOSZENIA Z S. PAULO

CENY ogłoszeń w tem dziale są ustalone na ostatniej stronie „Gazety”.

POTRZEBNA AGENTÓW
do zdobywania prenumerat dla „Gazety Polskiej”. Zgłoszenia prosimy nadsyłać listownie: „Gazeta Polska”, Caixa Postal 2295, São Paulo.

Sekcja Administracyjna „Gazety Polskiej” w São Paulo, niniejszym zawiadamia Szan. Czytelników, że interesantów przyjmuje się od godz. 4 do 6 po południu. Rua Tibiriça, 12.

POTRZEBNI CHŁOPCY do sprzedawania pojedynczych numerów „Gazety Polskiej”. Zgłaszać się do biura Administracyjnego przy ulicy Tibiriça 12, S. Paulo, od godziny 4 do 6 po poł.

Rio de Janeiro.

Zbirowe podanie się do dymisji lekarzy Szpitala Ewangelickiego.

Z powodu nieporozumienia, natury technicznej między dyrekcją Szpitala Ewangelickiego a profesorem Castro Araujo, dyrektorem technicznym tego domu zdrowia, ów ostatni połał się do dymisji. Wszyscy jego koledzy, pracujący w tym szpitalu, również podali się zbiorowo do dymisji, chcąc w ten sposób dać wyraz solidarności, z ustępującym dyrektorem.

Falszerze dokumentów.

Policja ukończyła śledztwo w sprawie fałszowania dyplomów medyków, dentystów i aptekarzy, które w ostatnich czasach rozpowszechniły się bardzo licznie w Rio de Janeiro. Urzędnik, któremu poruczono prowadzenie śledztwa, złożył sprawozdanie, które wskazuje, jako na głównych obwinionych na Carlos'a Augusta Tallera, Fernanda Wilhelmka Kauffmana i Jerzego dos Santos Lima. Pierwszy jest urzędnikiem Biura Medycznego, przez którego ręce przechodziły dyplomy i różne papiery, drugi jest urzędnikiem w Departamencie Zdrowia Publicznego i zajęty był rejestrowaniem listów nadchodzących do tego Departamentu, a trzeci był tylko główną sprężyną trójki, trudniący się fałszowaniem dyplomów naukowych.

Honorowy konsul w Palermo.

Dekretem z 10 go b. m. został mianowany honorowym konsulem, z prawem do pensji, w Palermo p. Salvatore Carta.

Pożar.

Wybuchł pożar w hotelu położonym na Esplanada do Castello, w głębi którego lokalu, znajduje się Wytwórnia-Jarmark Międzynarodowych Wyrobów. Straży ogniowej udało się opłamać rozruchany żywioł.

Rio Grande do Sul

Zatopiony materiał wojenny

W czasie rewolucji, rząd stanowy, chcąc przyjąć w pomoc zamordowanemu prezydentowi Parahyby, wysłał okrętem «Campeiro» 800 tysięcy naboju, które s. p. João Pessoa miał użyć w celu zwalczania powstańców z Princezy. Kapitan statku, niejaki Heitor Faria, zobowiązał się przewieźć niebezpieczny ładunek. Otrzymał na poczet przewozu 20 tysięcy, a resztę w sumie 30 tysięcy miał dostać po odstawieniu amunicji do Parahyby. Nie uczynił tego, lecz na domiar kazał paczki z nabojami powrucić do morza, niedaleko miejscowości Itapoa, na wodach jeszcze riograndeńskich. Obecnie został aresztowany i odwieziony do Rio de Janeiro, gdzie ma odpowiadać przed sądem za przestępstwo. Ponieważ amunicja znajdowała się opakowana w nieprzemakalne paczki, rząd stanowy postanowił wydobyć ją z wody. Pomimo rozpoczętych poszukiwań, nie udało się dotychczas znaleźć ani jednej paczki.

Samobójstwo

Pani Oliveira, wdowa po byłym dyrektorsze Banco do Commercio i bardzo bogatym kapitaliście, pułkownikowi Benjaminie Oliveira rzuciła się w Porto Alegre z piątego piętra kamienicy, własności swego syna d-ra Gastona de Oliveira i poniosła śmierć na miejscu. Tragiczne to samobójstwo, wstrząsnęło umysłami mieszkańców Porto Alegre, tembardziej, że nie można znaleźć powodu tego rozpaczliwego kroku. Jest przypuszczenie, że nieszczęśliwa ofiara, targnęła się na swoje życie w przystępie naglego ataku szaleństwa.

JULJUSZ BAYKOWSKI
por. pil. obserwator 1-go
pułku lotniczego.

MODLITWA

O Alla! Brahmo! Panteonie cały!
Trójco Najświętsza! Wszechpotężny Duchu!
Różnolenny a Jedyny—Boże!
Oto w pokorze
przed Tobą klęczę na świata okrochu:
ziemi; ja — okrucu tej ziemi.
Taki przy Tobie jestem śmiesznie mały
i modlę się słowami tak prostymi...
Dzięk Ci Panie. Za to, żeś mnie stworzył,
za to, żeś takie właśnie dałeś ciało
i za to, żeś dał część duszy Boskiej.
Że dałeś troski
poznać i spokój. Radość i niemalo
smutków. Że i dobre nieba.
Za to, żeś życie moje tak ułożył,
że win najdroższych znam smak (... brak
[Chleba,
ze wiem, co rozkosz i wiem co to: ból;
za to, żeś mnie zdradzał cudze żony,
że zadawałem i gołem rany,
żem był kochany
i żem potrafił być — nienawidzony;
za to, żeś nosił zwykłą maskę:
„semper ridebis” i za to, że woli
drobinę dałeś. — Że noszę łaskę. (*)
Za wszystko dzięk. I jeszcze o wiele
proszę. Jak codzień, jak za każdym razem,
gdy wzywam Ciebie, Wiekulisty Panie.
Że tak się stanie —
wierzę. Za Twoim wszechwładnym rozkazem
będzie ma prośba spełniona,
ta prośba, która, jak obłok się ściele
do Twoich Najświętszych stóp. Oto ona:
Spraw, bym nie splamił stopy błotem świata.
Bym mocny był. Bym kochał promień słońca.
Bym mógł swe imię nosić zawsze dumnie
(Choćby na trumnie)
Jeśli mam cierpieć, to sam. Aż do końca.
Żebym nie zaznał trwogi, ani wstydu.
I bym nie wzięła nagle śmierć skrzydła
ze szczęścia szczętych w kralinę niebity.

(*) Autor w wypadku lotniczym stracił nogę i obecnie nosi łaskę.

Kronika Parańska

Curitiba.

Obowiązek honorowy.

Jak wiadomo, co zresztą wszyscy wiedzą z załączonych do «Gazety Polskiej» odbitek, Konsulat R. P. rozpoczął wypłatę kwot z tytułu konwersji, Krótkoterminowej Pożyczki Państwowej z r. 1920-go. Przyływ tych pieniędzy po bardzo wysokim kursie, jest rzeczywiście bardzo pożądaną, w ciężkich czasach przełomu gospodarczego. W każdym razie mamy dowód niezbyt, uczciwości naszego Rządu, dbałości Matki Polski o swe dzieci, chociażby oddalonych od pnia rodzicielskiego, o tysiące i tysiące mil a przytem piękny ten czyn naszych władz, napawa serca obywateli radością i słuszną dumą narodową. W czasie gdy rozmaite narody, z zimną krwią i doświadczeniem «uczciwego bankruta» przygotowują największy szantaż polityczno-finansowy, jakikiedykolwiek oglądał świat, Polska POTRÓJNIE wraca wkładki, złożone przez niektórych z szczerego przywiązania do kraju ale także przez niektórych dla zwykłej spekulacji. Bardzo jesteśmy szczęśliwi, że wszyscy odbiorą swe należności, lecz sądzimy że obowiązek każdego jest dać odpowiednią sumę na budowę Domu Sarmacji. Młodzież to najlepsza częśćka społeczeństwa to nasza przyszłość. Stawiając pomnik taki dla naszej drogiej Sarmacji, dom dla naszych kochanych obywateli akademików, utrwalimy podwaliny pod naszą przyszłość i dobrze zasłużymy się tak Polsce jak i Brazylii. Lecz jeżeli by jaki samolub, nie chciał złożyć swego obola, niech ma odwagę! Niech się odsunie od naszego społeczeństwa! Ale przyjdzie czas że i społeczeństwo odwróci się od niego, i przejdzie nad nim do porządku dziennego jako nad rzeczą martwą i zgola nieużyteczną.

„Złoty Cielec” w Związku Polskim.

Niech bród Boże który z czytelników nie pomyśli, że w Związku Polskim, dopuszczono się herezji i porzucił oddawać cześć Złotemu Cielcowi. Było tam wprawdzie kilka z kapłanów tego fantastycznego bóstwa, zmiennego jak kobieta i darzącego tylko wybranych dostojników swymi względami lecz na ogół przeważali chudeusze, których można zaliczyć wprawdzie do czcicieli Mamona, lecz jest to niestety miłość bez wzajemności. Zebrani, nie odprawiali więc o brzydliwych guseł, lecz przyszli popatrzeć się na sztukę St. Dobrzańskiego p. t. «Złoty Cielec». Publiczności było sporo, więcej niż na poprzednim przedstawieniu, ale fotele i łóża świeciły pustkami. Sztuka była doskonale dobrana do poziomu widzów i amatorów, tak że całość przedstawienia dała wcale dodatni obraz. Przy tej sposobności odkryliśmy że posiadamy między sobą jeszcze jednego dobrego reżysera. Mianowicie pan Dobrowolski zadał sobie wiele pracy, zastępując miejsce nieobecnego p. Tadeusza Morozowicza. Z pomiędzy amatorów, na pierwszy plan wysunął się p. Jan Ficiński, który swym komizmem uwytknił rolę nieciekawego łowcy posagowego i aferzysty «samego młodego pana Sternberga». Pan Dobrowolski ucharakteryzowany na rodzaj asyryjskiego lub wiedeńskiego bankiera, oddał swą rolę poprawnie. Pan Śliwiany grający starego pana Sternberga, był wprost znakomitą. Pan Flenik zdradza wiele dobrej woli do zostania sławnym artystą, a panna Halina Sieciechowiczówna, grała starannie

swą rolę. Po przedstawieniu odbył się bardzo ożywiony i miły bal.

Odjazd p. Rady Pankiewicza z Rodziną z Kurytyby.

W sobotę, dn. 15 go, o godz. 7,30, wyjechał radca emigracyjny na Amerykę Południową p. Michał Pankiewicz z rodziną, z Kurytyby. O wielkiej sympatii jaką p. Pankiewicz cieszył się w łonie Kolonii Polskiej w Paranie, gdyż społeczeństwo nasze umie ocenić jego szczerą pracę i pełną energię działalności, na polu powierzonym jego opiece, świadczy wielka ilość rodzin polskich, odprowadzających miłych gości na dworzec kolejki żelaznej, którzy tylko żalowali, że pobyt Państwa Radcowstwa i ich miłych córeczek trwał tak krótko w naszym mieście. Po między zebraniem zauważyliśmy kierownika naszej placówki konsularnej, p. Sekretarza Jana Wiktora Króla wraz z małżonką, oraz Cenzora C. Z. P. z rodziną.

Przyjęcie Państwa Pankiewiczów u pp. Sadowskich.

Państwo Sadowscy wydali dnia 11-go przyjęcie z okazji pobytu państwa Pankiewiczów w Kurytybie, na którym były obecne wszystkie najwybitniejsze jednostki z Kolonii Polskiej.

Wieczorek w Szkole Ludowej.

Staraniem kilku pań, pod kierownictwem pani dr. Haliny Kossobudzkiej, odbył się na cześć Państwa Radcowstwa Pankiewiczów, nader ożywiony wieczorek w Szkole Ludowej, w czwartek dn. 13-go sierpnia. Jak zwykle, w każdym przedsięwzięciu, kierowaniem przez d-r. Kossobudzką, jest zapewniony dobry wynik, tak i tym razem powodzenie zabawy było całkowite. Sala wspaniale dekorowana, pięknie nakryte stoły niezwykła na obecną porę profuzja kwiatów, a co najważniejsza szczerza gościnność Państwa Kossobudzkich, ich prawdziwy demokratyzm, połączony z wielką kulturą, serdeczne i pełne życzliwości względem rodaków zachowanie się wobec ziomków Państwa Pankiewiczów wrodzony wdzięk ich nadobnych córeczek, a także pełna dystynkcji uprzejmość usługujących pań i panien, sprawiły że wszyscy zaproszeni czuli się swobodnie jak w domu, a po sutoj herbacie, młodzież hasała zawzięcie przy dźwiękach wioleli. Zebranie zaszczylił kierownik placówki konsularnej R. P. p. Sekretarz Jan Wiktor Król, a oprócz niego widać było najwybitniejsze jednostki z pomiędzy naszej Kolonii, tak z Kurytyby jak i nawet niektórych przybyłych z głębi Stanu.

Święto Junackie.

Nadchodzi dzień 23-go sierpnia, dzień w którym «Junak» obchodzi 10-tą rocznicę swego istnienia i w którym to dniu, wysiłkiem swoim pragnie choć o jeden szczebel pchnąć naprzód szczytne hasło Wychowania Fizycznego.

W dniu święta swego urzędu «Junak» bieg uliczny o mistrzostwo Kurytyby, a wieczorem w sali Związku Polskiego turniej gier.

I trzeba naprawdę podziwiać wysiłek naszych dzielnych «Junaków», o ile weźmie się pod uwagę, że chwilowo żadnych poważniejszych szans zdobycia przez siebie iniejoyanych i częściowo fundowanych nagród, które od szeregu dni rozpanaszają się na wystawie «Casa Ingleza», nie mają!

Wiedzą o tem «Junacy» i z całą świadomością biorą udział w szampionacie piłki koszykowej, urządzonym przez «Federa-

ção Paranaense de Desportos». Będą nasi «Junacy» pozbawieni laurów sławy jeszcze długi czas, jeszcze niejedną porażką pokryje się sztandar «Junacki» — aż przyjdzie chwila, że ze zwyciężonych staną się zwycięzcami.

W czem leży tajemnica porażki? — W tem, że «Junacy» w tej dziedzinie sportu są klubem najmłodszym i tym, że klub, który najmocniej bije «Junaków» w czołowym składzie swoim ma większość graczy — Polaków. I ta cała tajemnica chwilowej niemocy. Ze przytem nie załamali się szeregi «Junackie», ze zwątpienie nie opanowało Ich duszy i rozżalenie do swoich braci w innych barwach występujących przeciwko nim, — zawdzięczać możemy twardej duszy «Junackiej» i wielkiemu zrozumieniu dzieła jakie prowadzą.

Spółeczeństwo polskie powinno zrozumieć intencje «Junaków» i przez gromadny udział w Ich święcie zadokumentować, — że sercem i duszą jest z nimi. A wiemy, że udział czynny za deklaratywny wszystkie kluby innych narodowości i wszystkie oddziały wojska stacjonujące w Kurytybie — byłby wielki wstyd, gdyby Polaków zabrakło.

Szczegółowe programy dnia «Junackiego» znajdują się we wszystkich pismach brazylijskich i polskich.

Pierwsze ciągnięcie Loterii Parańskiej.

Dnia 24-go sierpnia, odbędzie się pierwsze ciągnięcie Loterii Parańskiej. Jest to łatwym do zrozumienia faktem, że nasza własna loteria budzi wielkie zainteresowanie w mieszkańcach Kurytyby. Plan loterii jest znakomicie zorganizowany, a główna wygrana wynosi 50 tysięcy. Ponieważ mamy pewność, że wielu z naszych rodaków zaopatrzy się w bilety, więc życzymy wszystkim powodzenia a najbardziej członkom Redakcji «Gazety Polskiej w Brazylii», gdyż przecież najbliższą jest koszula ciała.

Socorro aos Necessitados.

Zasłużone Towarzystwo Dobroczynności, Socorro aos Necessitados winno zależeć bezwarunkowo nasze bezsprzeczne poparcie. Niech każdy uczyni co może, w miarę swych sił finansowych, niech da 500 reisów, czy milrejsa miesięcznie, a spełni dużo, gdyż wiadomo jest, że krople tworzą rzeki, te zaś ocean. Również starą odzież, należy oddać do wzmiankowanego Towarzystwa, gdyż ofiarowana przechodniom, lub żebrakom zawodowym idzie często marnie na «zabicie robaka».

Brawo Junacki!

Nasze Junacki im. Heleny Konopackiej, poczęły już zbierać laury swej wytrwałej pracy. W czasie próbnej gry, czyli trenowania z niemieckimi pannami z Handverkerverein, które mowiąc nawiasem są znakomicie zgrane, zdołały w czasie gry w piłkę siatkową, pobić swe przeciwniczki o kilka punktów. Tylko nie zasypiać na laurach wytrwałości i jak najwięcej trenowania.

Pomnik Krasickiego w Błogoraju

Staraniem zarządu m. Błogoraju został wzniesiony i odsłonięty w ogrodzie miejskim pomnik-obelisk ku czci i pamięci poety i bajkopisarza Krasickiego. Na pomniku wyryto napis treści następującej: «Księciu poetów Krasickiemu, temu, który pieśnią Błogoraj wślawił — wdzięczne dzieci tej ziemi pamiętkę tę postawiły». Pomnik Krasickiego w obramowaniu kwiatów i kwitnących krzewów stał się prawdziwą ozdobą ogrodu miejskiego.

Z Wieży Babel.

POMIESZANIE JĘZYKÓW

Skąd się wzięła niemiecka plajta finansowa? Ze złej interpretacji francuskiego słowa — Bo, podobno, gdy Francuz powiedział: — Gwarancja, To Niemiec przetłumaczył błędnie: — Arogancja.

GOŁY LECZ WESOŁY

Nudny rozsądek w życiu zna tylko mozoły, A bawi się bez troski radość uśmiechnięta; Tak dziś Niemiec, choć goły, ale jest wesoły, Bo po świętach wrocławskich ma... bankowe święta.

MODNA KURACJA

W Gdańsku rzekł do niemieckiej marki polski złoty: — Powiedz, czemuś tak schudła?... Nie wstydz się. Bądź szczerą! Na to marka: To, widzisz, w takie mnie obroty Wzięła odchudząca kuracja... Hidera!

(«Kurjer Poranny» 18/7).

KLIN.

WIEŚCI z ARGENTYNY

Zostało przyjęte pośrednictwo Argentyny w zatargu o Chaco między Boliwią i Paragwajem

Rząd argentyński ofiarował się pośredniczyć między Boliwią i Paragwajem w zatargu o Chaco. Poważnione strony zgodziły się na tę propozycję. Boliwia zamianowała swym reprezentantem, posiadającym pełne pełnomocnictwa dra. Daniela Sanches Bustamante, który w tych dniach jest oczekiwany w Buenos Aires.

Śmierć znanego profesora

Zmarł dr. Heitor Juviane, profesor uniwersytetu w Buenos Aires.

Walka z komunizmem

Z powodu kłających poglądów o szerokiej akcji propagowania idei komunistycznych w Argentynie przez Towarzystwo handlowe Jayamtory, policja dokonała rewizji w siedzibie tego Towarzystwa w Buenos Aires, przyczem zabrano wiele ważnych a kompromitujących dokumentów. Uwięziono wielu członków misji handlowej ruskiej, przyczem przekonano się, że większość Rosjan zamieszkałych w Buenos Aires ma podrobione dowody osobiste. W odwet za uwięzienie rosyjskich agentów handlowych rząd sowiecki rozkazał zamknąć wszystkie agencje handlowe w Ameryce Południowej, oraz cofnął wszelkie zamówienia handlowe w Argentynie.

Zderzenie się parowców

W kanale wjazdowym, w porcie Rio da Prata, zderzyły się dwa parowce ciężarowe: niemiecki «Odin» i grecki «Joannis Frangos», przyczem oba odniosły znaczne uszkodzenia.

Zamach terrorystyczny

W domu jednego z polityków, wybranego niedawno senatorem, p. José N. Blanchiego, wybuchła maszyna piekielna, ukryta w nadesłanej skrzynce z owocami. Wybuch zabił obecną tam pannę Paulę Arabarruana i zranił ciężko żonę i córkę senatora.

Zatamowanie żeglugi

Kanał, położony między wyspą Martin Garcia i kontynentem, został zatamowany dla żeglugi utknięciem no mieliźnie statku greckiego «Arthur Nicolao».

Śmierć znanego lekarza

Zmarł w Buenos Aires dr. Alberto Castanho, wybitny lekarz, specjalista urologii, który odznaczył się wielokrotnie, biorąc udział w różnych międzynarodowych kongresach lekarskich.

W obronie demokracji

Prezydium Stronnictwa Demokratycznego zaprosiło Stronnictwo Socjalistyczne do rozwinięcia wspólnego działania celem obrony demokracji. Komitet egzekucyjny Stronnictwa Socjalistycznego odbędzie wspólne posiedzenie z delegatami Stronnictwa

Demokratycznego, by porozumieć się w sprawie wspólnego frontu w tej sprawie.

Zmiany na placówkach konsularnych

Otrzymał dymisję konsul argentyński w Paragwaju, p. Raul Castro Videla, a konsul w Waszyngtonie p. Gonzalez Durand został przeniesiony do Marsylii, a na jego miejsce w stolicy Stanów Zjednoczonych został zamianowany p. Manuel Olazabal.

Nielegalny podatek

W procesie o podatek, zwany popularnie «Al capital em gyro», a wytoczony zarządowi prowincji Buenos Aires przez firmę Mignauy & Cia., prokurator generalny prowincji Buenos Aires wydał orzeczenie, uważające ową daninę za nielegalną. Pobory z tego podatku stanowiły największy dochód wspomnianej prowincji.

Zakończenie strajku akademickiego

Federacja Uniwersytecka postanowiła dać hasło ukończenia strajku akademickiego, postanowionego przed czterema miesiącami.

Czy już uregulowałeś zaległą prenumeratę „Gaz. Polskiej”?

FRANCUZ I POLAK.

Uwieńczeni wieków chwałą,
Bitw i sław górni ptacy,
Jedna dusza, jedno ciało, —
To Francuzi i Polacy.

Któż na cierniach ziemskiej drogi
Do dni końca tak jest zbłądł?
Przed kim pierzcha, dysząc z trwogi,
Czyhający ludów szatan?

Dzieje wspólne grzmiały, jak krater,
Pod dżademem wawrzynowym —
I francuski trwa bohater
W polskim hymnie narodowym.

Niema takiej piędy świata,
Jak szeroka ziemia cała,
Gdzieby dumna i skrzydlata
Nasza wielkość nie wzlatiała.

Czy to dawne czasy będą
Czy ostatniej furja wojny,
Jakby snem jest i legenda
Polski, Francji porwy zbrojny.

Lśni chorągiew ubroczona,
Krwia Murat'a, Ney'a, Hoche'a,
Od cesarza Napoljona —
Do Petaina, Joffre'a, Focha.

Wolność technicznie coraz szersze,
Ciska w przestrzeń nas ludami,
A wolności stugi pierwsze
To wy, bracia, i my z wami.

Tyłu śpi już pod mogiłą,
Śniąc rycerski sen swój młody:
Gdyby was i nas nie było, —
To nie byłoby swobody.

Polsko! Francjo! nam mknąć zawsze
Prosto w słońce, wzwij, na szczyty,
Przez orkany conajkrwawsze
W orle błyski, w orle świąty.

Aż zbratane te dwa ludy
Spełnią ludzkiej sen tęsknoty:
Stworzą nowe światła cudu,
Wiek laurowy i wiek złoty.

ARTUR OPPMAN (OR-OT)

Wyglądanie ludności dla „wyższych celów“.

Berlin. — Po trzech dniach banki otworzyły niedawno swe kasy. Przed gmachami banków i kas oszczędności gromadzą się tłumy, wyczekując w długich ogonkach na swą kolej, by dostać się do kasy. Nastroj wyczekującej publiczności przypomina czasy wojenne.

Jednakowoż czekających spotyka srogi zawód. Na podstawie bowiem drańskich przepisów, wydanych przez rząd Rzeszy, banki wypłacają kwoty tylko tym, którzy udowodnią, że mają wypłacić ze swej strony pensje urzędnikom lub też zarobki robotnikom. Na prywatne potrzeby, banki nie wypłacają najmniejszych sum.

Przed okienkami rozgrywają się niejednokrotnie dramatyczne sceny.

Wśród publiczności panuje przynębnienie, strach i obawa przed dalszym rozwojem wypadków.

Mieszkaniacy surowo rozporządzenia rządu Rzeszy, nie licząc się nawet z możliwością faktycznego wygłodzenia obywateli pozabawionych środków pieniężnych

Rozstrzelanie szpiega sierżanta.

Wilno. — Dn. 18 ub. m. w godzinach przedpołudniowych został ogłoszony wyrok wojskowego sądu okręgowego w Wilnie, rozpatrującego w trybie do rażnym sprawę o szpiegostwo. Na ławie oskarżonych zasiadł nadterminowy kapral I p. artylerji polowej Legionów Michał Szymkun, narodowości litewskiej, mieszkaniec wsi Cejkinie powiatu święciańskiego. Namówiony przez swego b. kolegę Edwarda Mejdunasa, pozostającego na usługach wywiadu litewskiego, dostarczył mu szereg informacji o stanie liczebnym pułków garnizonu wileńskiego, oraz inne wiadomości wojskowe. Mejdunas, będąc w kontakcie z niejakim Wolczackim, dezertorem 13 p. ul. zamieszkującym stale na Litwie w Bucianach i pełniącym odpowiedzialną funkcję w wywiadzie litewskim, wiedział o tem, że Szymkun ma możliwość zdobycia materiałów i dlatego wciągnął go do tej roboty. Skradzione podstępnie informacje Szymkun przesłał do miasteczka Ignalino pod adresem Mejdunasa. W trakcie przewodu sądowego Szymkun przyznał się do winy i zeznał, że za swoją pracę otrzymał tylko 5 złotych na kosztą przesłanki i mimo stosunkowo krótkiego okresu czasu, a mianowicie od maja zdażył wysłać kilka listów z materiałem szpiegowskim.

Sąd wojskowy pod przew. sędziego podplk. Janowskiego, uznał Szymkuna winnym i skazał go na wydalenie z wojska i na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok ten zatwierdzony został przez dowódcę okręgu korpusu i został ogłoszony oskarżonemu.

Szymkun jest stosunkowo inteligentnym młodzieńcem, ukończył 5 klas gimnazjum i cieszył się dotychczas dobrą opinią swojego dowódcy.

W dwie godziny po odwiezieniu Szymkuna z sądu do więzienia wojskowego nadeszła wiadomość z kancelarii Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, że p. Prezydent nie skorzystał z prawa łaski. W myśl obowiązujących przepisów, wyrok wykonany został o godz. 7 wiecz. na wzgórzach Antokolskich.

Mejdunas, który wciągnął Szymkuna do roboty szpiegowskiej, siedzi w więzieniu na Łukiszkach, aresztowany wraz z 9 innymi współnikami tej afery szpiegowskiej.

mają na celu utrzymanie sztucznego kursu marki i wydobycie z ukrycia zapasów obcych walut. Rząd Rzeszy spodziewa się bowiem, że zakaz wypłacenia na prywatne potrzeby, zmusi posiadaczy obcych walut do zamiany ich na marki niemieckie.

Stan ten wywołuje rozgoryczenie, gdyż na 100 zgłaszających się o drobne kwoty do banków, może 10 osób posiada rzeczywiście w ukryciu jakieś waluty, ale 90 nie. Wszystko to razem stwarza nastrój podniecenia.

Tajemnicza i podejrzana „wizyta“ samolotu czeskiego

Niezwykle ciekawy, a zarazem tajemniczy wypadek zaszedł 14 lipca b. r. w Bobrku, pow. Chrzanów.

Mianowicie na łakach tej gminy wylądował tego dnia w godzinach wieczornych prywatny samolot czeski, jednoplantowiec „Bac“ i przez dłuższą chwilę oczekiwał na kogoś. Po pewnym czasie nadeszło trzech jakichś osobników, którzy wsiadli do samolotu i odlecieli na nim w stronę granicy czeskiej.

Ładowanie samolotu mieli ułatwić miejscowi pasterze, którzy w celach orientacyjnych zapalili ogień na łące.

Szczegóły tej tajemniczej wizyty obcego samolotu na terytorjum polskiem, ze względu na toczące się śledztwo, trzymane są na razie w tajemnicy.

Tragiczny zgon weterana z roku 1863

W miasteczku Prużnach zdarzył się straszny wypadek. Idący ulicą 115-letni Adam Szymański, weteran z r. 1863, dostał się pod kopyta spłoszonego konia. Z pod kopyt wydobyto już tylko stratosowane zwłoki nieszczęśliwego staruszka.

Krwawe walki w Kongo, wywołane przez czarowników

W Kandalie miała miejsce niezwykle krwawa walka. Murzyni zebrani dokoła budynku zawierającego dary „szatanów“, odmówili posłuszeństwa. Otworzono ogień karabinów maszynowych na zbuntowanych, w wyniku czego 100 murzynów zostało zabitych. Po stronie białych dwóch żołnierzy odniosło rany.

Powodem wybuchu tam buntu jest ożywiona działalność czarowników murzyńskich, którzy w obawie przed straceniem władzy nad czarnymi w miarę rozwoju pracy misyjnej, nakłonił lud swój do porzucenia pracy u białych i spalania wszystkich domostw.

Entuzjastyczne przyjęcie Kiepur w Wiedniu

W Wiedniu bawi nasz wielki artysta-spiewak, Jan Kiepur, w drodze z Włoch do Polski. Zamieszkał on wraz z bratem w hotelu na „Kobezlu“, gdzie zażywa krótkich wyczasów, o ile agenci i impresjarze pozostawiają go w spokoju.

Znany krytyk wiedeński, Robert Corta, pisze w jednym z pism wiedeńskich, że Kiepur dał w gronie przyjaciół improwizowany koncert, przyczem rozentuzjasmowani słuchacze mogli stwierdzić, iż walory głosowe Kiepur nie ucierpiały wcale wskutek niedawnej choroby, lecz przeciwnie, jeszcze bardziej się rozwinęły. Kiepur ma we wrześniu b. r. dać szereg koncertów gościnnych w wiedeńskiej operze państwowej.

Rozstrzelanie majora Demkowskiego

Chciwość jest matką wszystkich zbrodni. Człek, który nad życie ukochał złoto, wyrzeka się przyrodzonych uczuć, jak miłość Ojczyzny, poczucie honoru traci nawet wrodzone zwierzęt uczucie miłości rodzinnej i jest gotów frymarzyć własną krwią by nasycić trapiący go głód podłego kruszcza. Egoista, chcący robić interesy na potrzebach żywotnych swego kraju, dający grosze na spekulacyjną pożyczkę, a gdy ta jest zagrożona, gdy mu się wydaje że może przepaść jego marny milrejsik, złupiony może żywcem se skóry swej braci, ryczy jak zraniony tur, chce procesować Polski Rząd, a gdy niespodziewanie odbiera za wentyny dolary, nie chcąc złożyć ofiary na Dom Sarmacji, na Oświecie, powinien przeczytać sobie opis stracenia byłego majora wojsk polskich, niesławnej pamięci zdrajcy i szpiega moskiewskiego, który za judaszowe srebrniki zaprzedał naszą wspólną Matkę Ojczyznę. „Kurjer Poranny“ z 20-go lipca podaje opis śmierci szpiega w sposób następujący:

Strach przed śmiercią...

Dowiadyjony się jednak z miarodajnego źródła, że mjr. Demkowski nie opuszczał więzienia przy ul. Dzikiej gdzie w poedyńczej celi oczekiwał niespokojnie na wyrok do g. 17.30 dnia 18 lipca.

Był zdenerwowany i cały czas spacerował. Spoglądał lekliwie w stronę drzwi. Na każde stuknięcie na korytarzu lub odgłosy mowy — mjr. Demkowski zamieniał się cały w słuch.

Oczekiwał niecierpliwie, jakby może przeczuwał, że widmo śmierci krąży nad nim nieublaganie.

Jeszcze dzień, godzina, chwila... A potem? Któż to może odgadnąć, co potem?...

Naczelnny prokurator u P. Prezydenta.

Z Warszawy do Wisły wyruszył tymczasem zastępca naczelnego prokuratora wojskowego i szefa departamentu sprawiedliwości M. S. Wojsk. plk. Kosteczek, celem przedstawienia sprawy przebywającemu tam p. Prezydentowi.

P. Prezydent nie skorzystał z prawa łaski.

W godzinach popołudniowych nadszedł z Wisły telegram, donoszący władzom sądowym iż p. Prezydent po zapoznaniu się z całokształtem afery szpiegowskiej...

Entuzjastyczny głos włoski o Ignacym Paderewskim

W jednym z pism włoskich zamieścił znakomity pisarz Hugo Ojetti, serdeczny artykuł o koncercie Ignacego Paderewskiego, który w czerwcu b. r. dał nasz mistrz w Medjolanie.

Entuzjastyczny ten głos światnego pisarza włoskiego, mówi między innymi: „Paderewski jest to piękny starzec (ma lat 71) wysoki, prosty i smukły, wciąż półblondyn, półsiwy, z profilem władcy, z oczyma palającymi, gdy wstaje od fortepianu, aby zdyktować za owację, ma postać autentycznego władcy, który pozdrawia łaskawie swą ludność. Gdy skończył, rozpięta się ta burza oklasków, że nieznużony dorzucił jeszcze cztery utwory. Pod koniec pewnego akordu dźwięczniejszego nad inne, Paderewski odchyliwszy głowę w tył ku oparciu krzesła, wznosił nagle rękę ruchem, jakim jeździec na oszalałym rumaku porzuca wodzę, zdając się na łaskę wichru, albo gracz ciska na stół hazardu ostatniego cekina. Po skończeniu publiczność wyła «bis, bis...»

skiej mjr. Demkowskiego nie znalazł żadnej okoliczności łagodzącej, wobec czego nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski i prosił skazańca odrzucić.

Wyrok śmierci stał się zatem prawomocny

Sąd ogłasza wyrok.

Niezwłocznie tedy sąd doraźny wojskowy w składzie: ppłk. K. S. Teof. Maresch, ppłk. dypl. Antoni Trzaska — Durski, ppłk. Izdebski, mjr. Boguchwański i mjr. Rychter, oraz prokurator ppłk. dr. Konrad Zieliński, obrońca kpt. K. S. Sarnicki i protokolant kpt. Gawroński udali się do gmachu więzienia przy ul. Dzikiej, gdzie w tej samej sali, w której odbyła się rozprawa — została odczytana sentencja wyroku.

Czas szybko mknął. Wszystko odbywa się w błyskawicznym tempie.

Po chwili słychać kroki. Na salę pod silną eskortą żandarmerji wkrocza ociężałe oskarżony mjr. Demkowski. Siadając na przygotowanym krześle.

Moment dręczącej ciszy... Ten na którego wszystkich obecnych jest zwrócona uwaga, Demkowski wodzi niespokojnie oczyma na wsze strony. Raz po raz poprawia się na krześle, jakby chciał rzucić się do skoku i biec biec daleko... Jakby chciał uciec przed zbliżającą się śmiercią i krzyknąć: ja chcę żyć!...

Dzwonek oznajmia wejście trybunału. Wszyscy wstają. Oskarżony ledwie się uniósł na drgających nerwowo nogach i z trudem wyrazem twarzy — wlepił oczy w przewodniczącego, który miał mu obwieścić straszną dlań prawdę...

Po chwili, wśród ciszy grobowej dały się słyszeć słowa:

...W imieniu najjaśniejszej Rzeczypospolitej sąd doraźny wojskowy uznaje mjr. Piotra Demkowskiego winnym szpiegostwa i skazuje się go za to na wydalenie z wojska, pozbawienie praw i na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Ponieważ p. Prezydent nie skorzystał z prawa łaski, przeto wyrok stał się prawomocny i podlega w ciągu 2 godzin wykonaniu.

Zbliżył jak trup...

Po odczytaniu wyroku — oskarżony zbliżył jak trup i osunął się bezwładnie na krzesło.

Po chwili poprosił o księdza.

Spowiedź.

Stosownie do wyrażonego życzenia skazańca — przybył ks. proboszcz Ugniewski, który udzielił mu ostatniej pociechy.

Spowiedź trwała dłuższy czas. Zdawało się, że skazaniec jakby umyślnie przedłużał rozmowę z księdzem, byleby jaknajdłużej pozostać zdale od zbliżającej się szybko, z mocy wyroku, śmierci...

Gdy skończył — w głos zapłakał...

W drodze.

Ale już czas... Skazańca wyprowadzono do karetki więziennej, która wnet ruszyła w kierunku cytadeli. Tuż za nią w osobowych autach zdążyli: szef sztabu O. K. I. plk. dypl. Trzaska-Durski, komendant garnizonu plk. Strzemiński, prokurator ppłk. dr. Zieliński, mjr. lek. Rymaszewski i ks. Ugniewski.

Tłum.

Wież o zbliżaniu się do bram cytadeli żalobnej karawany — rozszedła się lotem błyskawicy, to też na miejscu zebrała się spora gromada ciekawych. Silne jednak oddziały policji i żandarmerji nie dopuściły nikogo do wnętrza zabudowań.

Na miejscu kaźni.

Samochody przejechały wokół wałów. W pobliżu wawozu, wiążącego na miejsce kaźni, dano sygnał do zatrzymania się. Stąd ruszono piechotą.

Skazaniec wiedziony pod ręce przez eskortantów — napół przytomny posuwał się naprzód ociężałe, wlokąc niemal nogi za sobą.

Słupki i trumna.

Gdy ten niezwykły orszak zbliżył się do celu — w oddali dało się zauważyć pod murem słupki i białą heblowaną trumnę, stojącą tuż nad wykopanym grobem.

Prok. ppłk. Zieliński odczytuje wyrok.

Oddział wojska reprezentował brzoń, a prokurator ppłk. dr. Konrad Zieliński odczytał wyrok, poczem skazańca, który był w ubraniu cywilnem (aresztowano go w niem) odprowadzono pod słupki.

Salwa.

Nadchodzi chwila egzekucji. Oficer, dowodzący plutonem egzekucyjnym, podnosi szablę do góry i nagle... opuszcza ją w dół. Rozlega się salwa i trup szpiega zwala się pod słup.

Obecny lekarz mjr. Rymaszewski zbliżył się szybko do leżącego bezwładnie skazańca i zbadał puls, stwierdzając śmierć b. mjr. Demkowskiego.

Pogrzeb.

Sprawiedliwość stało się za dość. B. mjr. Demkowski poniósł śmierć, na którą za życia zapracował rzetelnie szpiegostwem.

Zwłoki jego złożono do trumny i zakopano pośród grobów, takich, jak i on złoćwiczów — wyrodných synów Ojczyzny.

...Już ciemniało, gdy wykonawcy wypoku powracali z cmentarza zbrodniarzy...

Jak aresztowano rozstrzelanego szpiega.

«I.K.C.» Jak już donosiliśmy przebieg aresztowania rozstrzelanego ostatnio b. majora Piotra Demkowskiego był następujący:

W dniu 13-go lipca około godz. 8 wieczorem Demkowski spacerował na rogu ulic Nowowiejskiej i Polnej w Warszawie, ubrany po cywilnemu. W pewnym momencie w szybkim tempie podjechał samochód i zatrzymał się przy Demkowskim. Jak się pan otworzył drzwiczki od środka. Demkowski zaś szybko usiłował wsiąść do samochodu. Nie zdążył jeszcze za sobą zamknąć drzwiczek, gdy ze wszystkich stron zjawili się wywiadowcy. Zbieg okoliczności chciał, iż w tym momencie samochód, do którego wsiadł Demkowski, musiał zwolnić biegu, ponieważ na ulicy zrobił się zator samochodowy.

W samochodzie rozegrała się krótka, lecz niezmiernie wymowna scena, w wyniku, której b. major Demkowski przeprowadzony został do innego samochodu. Jegomość, znajdujący się w samochodzie, nie był aresztowany, ponieważ wylegitymował się legitymacją na nazwisko Bazylego Bogowoja, attache wojskowego poselstwa Sowietów w Warszawie. Bogowoj jeszcze tej nocy wyjechał do Gdańska samochodem w towarzystwie wyższego urzędnika konsulatu sowieckiego w Warszawie.

Jak się dowiadujemy, władze śledcze jednocześnie z wykryciem zbrodniczej akcji rozstrzelanego b. majora Demkowskiego zlikwidowały jedną z większych afier szpiegowskich, która ma również łączność z temże poselstwem. W tym drugim wypadku miał podobno zostać aresztowany znany w Warszawie inżynier Stanisławski.

Polacy nigdy z Ziemi śląskiej nie ustąpią.

Reprezentacja Fidac'u na Śląsku.

«I. K. C.» donosi:

Katowice. — Dnia 19 go lipca w południe przybyła z Krakowa do Katowic reprezentacja zarządu głównego światowego «Fidac'u» z prezesem jugosłowiańskim pułkownikiem p. Radosławem oraz gronem polskich reprezentantów Federacji obrońców ojczyzny.

Powitanie przybywających gości nastąpiło najpierw w Mysłowicach przez oddział powstańców lwowskich. Kiedy pociąg zbliżał się do Mysłowic z wieży Kościuszki w Słupnej dano trzy honorowe strzały.

W Katowicach oczekiwali przybycia gości reprezentacji śląskiej Federacji Związków obrońców Ojczyzny, Związku oficerów rezer., podoficerów rezer., powstańców śląskich, poczty sztandarowej, legionistów, strzelców, kompanja honorowa Związku powstańców śląskich z orkiestrą kolejową. Gości przywitał w imieniu wojewody Grażyńskiego nac. dr. Banaszkiewicz oraz prez. d. Kocur, poczem udano się pochodem na Grób Nieznanego Powstańca, gdzie przy dźwiękach hymnów państw, należących do «Fidac'u» plk. Radosław złożył na grobie wieniec. Po śniadaniu goście udali się w samochodach na Hutę «Salva» pol. Świętochłowicami.

Wieczorem odbył się obiad u p. woj. Grażyńskiego w ścisłym gronie zaproszonych gości. — W czasie obiadu p. woj. Grażyński serdecznie powitał przybyłych reprezentantów światowego «Fidac'u». W przemówieniu swem podkreślił on polskość śląskiej dzielnicy, która przeżyła długi okres niewoli oraz wskazał na olbrzymie wysiłki i

prace, jakie Polska od roku 1922 na Śląsku wykonała. Polska odebrała z rąk Niemiec kraj zupełnie zniszczony i trzeba było włożyć ogrom pracy, by wyrównać zaległości i braki z okresu niewoli. W końcu p. wojew. Grażyński zwrócił uwagę, że właśnie po tę ziemię śląską, która nam przypadła na zasadzie sprawiedliwości dziejowej i której posiadanie gwarantują nam traktaty międzynarodowe, wyciągają się znowu ręce zaborewcy, głosi się hasło rewizji granic na odcinku zachodnich ziem polskich.

Wojew. Grażyński stwierdził, że Polacy nigdy nikomu i w żadnych warunkach z drogiej Polsce ziemi śląskiej, nie ustąpią. Ziemia ta bowiem należy do nas z przyrodzonego prawa odwiecznego polskiego osadnictwa wielkiej pracy narodowej i przeleanej krwi, z faktu przygniatającej polskiej przewagi liczebnej, z faktu niesłychanej doniosłości gospodarczej tej prowincji dla Polski. — Zanieście tą wiadomość do swych krajów i narodów — zakończył p. wojewoda.

Następnego dnia goście zwiedzili gmach województwa polskiego, później nastąpił wyjazd do Wisły na na Zamek p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Dnia 18-go lipca w nocy odjechali reprezentanci «Fidac'u» do Gdyni.

Niemiecki pomnik antypolski.

W miejscowości Mikołajki, w Prusach Wschodnich, zostanie wkrótce wzniesiony pomnik dla uczczenia tego, że podczas plebiscytu nie padł w tej miejscowości ani jeden głos na rzecz Polski.

Bezczelna prowokacja przedstawicieli rządu pruskiego w chwili, kiedy p. Brüning błaga Europę o pomoc!

Królewiec. — ostatnie katastrofalne objawy, jakie zachodzą w życiu gospodarczym Niemiec, nie przeszkadzają, że koła nacjonalistyczne dalej prowadzą swą akcję propagandową za przekreśleniem Traktatu Wersalskiego.

W okolicach Malborka, w miejscu gdzie schodzą się granice polska, niemiecka i W. Miasta, związki nacjonalistyczne urządziły prowokacyjną demonstrację, przeciwko obecnym granicom.

Również i przemówienie starosty powiatu Sztumskiego, dra. Zimmera, utrzymane było w tym samym duchu. Starosta dr. Zimmer a więc przedstawiciel rządu mówił w następujący sposób:

«Przed chwilą usłyszeliśmy ślubowanie niemieckiej młodzieży tu, pod krzyżem, skąd roz-

pościera się widok na zrabowane ziemie (!) U stóp tej góry wyrażamy nadzieję, że z powrotem odzyskamy to, co było niemieckie i co jest niemieckie (!) (Może wieniasz kiedy już nie będzie istnieć na świecie ani jednej kropli krwi polskiej! Nie doczekacie się tego zatwardziałe lby szwabskie!) Podobnie jak my poglądamy hen, na oderwane od nas prowincje, tak samo i niemiecki lud z przeciwnej stopy pogląda na ten krzyż, oczekując dnia, w którym znowu połączą się z nami (!) Z bólem spoglądamy z pod tego krzyża na ukrzyżowany kraj (!) Prusy zachodnie muszą na nowo stać się nierozdzielne».

Powiesiła własne dzieci i popełniła samobójstwo.

Białystok. — Mieszkanka wsi Kisiółki, Genowefa Wierzbowska, w czasie nieobecności męża swego dokonała morderstwa przez powieszenie swoich dwóch małoletnich córeczek: 4-letniej Filomeny i 1-roczonej Heleny. Po dokonaniu tej ohydnej zbrodni Wierzbowska również sama powiesiła się. Przyczyną wstrząsającego czynu Wierzbowskiej był nieurodzaj i zadłużenie.

Jedna maszyna-90.000 robotników

W jednej z wielkich przedziałni bawełny w Stanie Jowa (Am. Półn.), ustawiono olbrzymią maszynę do przerabiania przędzy, którą obsługuje — jedna robotnica. Maszyna ta przerabia w ciągu 6 dni tę samą ilość przędzy, dla przygotowania której przed 150 laty niezbędną była w tym samym czasokresie praca 90.000 robotników.

Pomnik Paderewskiego stanie w Ameryce.

W Pittsburgu odbyły się obrady zarządu stowarzyszenia weteranów byłej armii polskiej, na których omawiano projekt postawienia Paderewskiemu pomnika w Ameryce. Projekt ten przyjęli weterani z entuzjazmem, podkreślając, że pomnik Paderewskiego będzie również świadectwem czynu, dokonanego dla Ojczyzny przez kolonię amerykańską.

Polski węgiel, ołów i cynk dla Rosji.

W ubiegłym tygodniu sowiecka misja handlowa dokonała w Polsce szeregu dalszych zakupów. Górnośląskie kopalnie węgla otrzymały zamówienie na 80.000 tonn węgla. Węgiel ten ma być dostarczony w ciągu czterech najbliższych miesięcy przez Gdynię i Gdańsk do portów morza Białego. Wartość węgla łącznie z kosztami transportu wynosi około 3 i pół miliona zł. Ponadto Sowiety zakupiły 750 tonn ołowiu wartości około 60.000 dol. i 1.000 tonn cynku, wartość i wartości 75.000 dolarów.

Bułgarzy zadowoleni z polskich lokomotyw.

Przemysł polski dostarczył po raz pierwszy bułgarskiej administracji kolejowej parowozów. Parowozy te poddano próbie na szlaku kolejowym Sofia—Sarembey w obecności posła polskiego Tarnowskiego, dyrektora generalnego kolei bułgarskich inż. Boszkowa oraz przedstawicieli prasy. Wyniki próby były niezwykle zadowalniające, z każdego punktu widzenia. Szybkość osiągnięta przez parowozy, przekraczała 75 klm. na godzinę.

Czy postradała zmysły?

Popatrzyła dziwnie na niego.

— Nie śniłam, nie, byłam przytomna i rozsądna. Tu siedziałam na krześle pogrążona w smutnych dumaniach, gdy w tem coś potężnego ka-zało mi spojrzeć tam, do kąta.

Przeraźliwy okrzyk zabrzmiał w izbie.

— Tam, tam stał on! — krzychała biedna sierota — widziałam go — patrzył na mnie, — powoli zbliżał się do mnie, — rysy jego strasznie były zmienione — przerażające — to była śmierć! — zatoczył się — szepnął: — Zegnaj Marjolo! — i zatoczył się. Padłam zemdlona, gdy się obudziłam, już go nie było.

Marja mówiła to z początku głośno i przeraźliwie, potem coraz ciszej, nareszcie umilkła, ciężko siadając na krześle.

— Dlatego — dodała po chwili z jękiem — wiedziałam wszystko, gdyś pan nadszedł — wieś jest żałobna, nie ma już mego Janka!

Padła zemdlona.

Przed nią stał starzec bezradny.

Cieszyło go jednak, że nie musiał kłamać, i kłamstwem dobijać biedną sierotę.

Czy miał czekać?

Nie, trzeba ją było zostawić z jej smutkiem w samotności.

Czy przemoże straszliwy ból?

Być może!

A jeśli nie, jeżeli ulegnie cierpieniu?

Nie, to nie powinno się stać, on musi czuć nad nią, musi spróbować, przez tajemnicze wskazówki, dodać jej otuchy, ona nie śmie paść pod brzemieniem, trzeba ją było zachować przy życiu, mimo nakazów Lankiewicza.

Spojrzał mimowoli przez okno.

Dziwne!

Thum ludzi stał na ulicy i patrzył w jedną stronę, jakby tam było coś niezwykłego.

Radca zadrżał.

Rzucił okiem na zemdloną dziewczynę i popędził z izby na ulicę.

W sieni spotkał gospodynię.

— Wasza pani zemdlła — zawołał — zaprowadźcie ją do sypialni i niech tam zostanie, póki nie wróci.

Ostatnie słowa brzmiały prawie jak groźba.

— Dobrze, dobrze, proszę łaski pana — odpowiedziała przestraszona baba.

Radca patrzył za nią, potem wyszedł na ulicę.

Tu przystąpił do niego sędzia śledczy.

— A to co? — spytał go radca — po co trupo już tutaj niosą.

— Nte ma powodu trzymać go w więzieniu. Przypuszczam, że pan już uwiadomił o wypadku pannę Kaniecką, więc kazałem zwłokę przenieść do trupiarni. Doktor mówi, że sekcji nie trzeba. On wogóle jakoś bał się dziwnie tego trupa i kartkę pośmiertną napisał z gorączkowym pośpiechem.

Radca ledwie mu dał skończyć.

— Dobrze, dobrze — rzekł szybko — droga do trupiarni wiedzie tędy, no zresztą — dobrześ pan zrobił, panie kolego.

— Zdaje się, że tak jest mówił — radca zimno — żandarmi znaleźli go leżącemu na ziemi.

Doktor z wahaniem uklęknął przy nim.

Opanowało go dziwne uczucie, gdy był przy trupie swojej ofiary. Serce jego jeszcze nie skamieniało zupełnie, a wiedział przecie, że Jan był niewinny.

Spojrzał w jego twarz.

Drżącymi rękami otworzył jego wierzchnią odzież i słuchał bicia jego serca.

Potem wstał i rzekł głosem, w którym hamował radość.

— On — już — nie żyje.

Radca przestraszył się. Co to miało znaczyć? Czyżby Lankiewicz dał mu rzeczywiście truciznę śmiertelną, w przekonaniu, że to jedno ochroni go od hańby?

Bardzo możliwe.

Przypomniał sobie jednak tajemnicze słowa i przyrzeczenie, że potem pomówi o tem i opanował wzruszenie, nie wierzył w śmierć Jana, a chociaż go, tego biednego, tak ciężko nawiedzonego młodzieńca.

Żandarmi byli bezradni, słysząc orzeczenie lekarskie, ale widzieli, że tu władza ludzka ustaje. Śmierć sama wdała się tu i wydarła sędziom ofiarę.

Tak myśleli wszyscy obecni, z wyjątkiem radcy.

Teraz przyszła chwila strasznego oczekiwania dla Horyńskiego.

Zdawało się, że doktor chce się dokładnie przekonać czy jego rywal znieawidzony nie żyje.

I jeszcze raz rozpoczął badania.

Nareszcie wstał.

— Można trupa zabrać — rzekł spokojnie — jest to bezwzględnie otruć, nie wiem tylko, jakiego rodzaju trucizną, bo wypił do dna. Może to taka sama, która struła starego opiekuna.

Na końcu głos mu zadrżał.

Radca jednak nie spostrzegł tego, bo sam był wzruszony.

Służba położyła trupa na razie na tapczanie, urzędnicy zaś wyszli, a za nimi doktor, szybko, jak gdyby bał się zostać przy swojej ofierze.

Radca nie wysiedział w biurze, wstał i poszedł do domu szukać spokoju.

Gdy wchodził do sieni domu, wybiegła naprzeciw niego stara służąca. — Wielmożny panie — rzekła wystraszona — czarownik jest, czeka na pana.

Radca nie upomniał jej na nazwanie przyjaciela czarownikiem, dziękował już tylko Bogu, że on jest i że go może uspokoi.

Szybko wszedł do pokoju, gdzie przyjaciel jego czekał skulony na krześle.

Czy już po wszystkim? — spytał Lankiewicz.

— Tak, ale powiedzcie mi bracie, na miłość boską — mówił radca zirytowany — czy on naprawdę umarł?

Lankiewicz wstał, oczy jego błyszczały dziwnie, gdy odpowiedział:

— On umarł — dla świata — uchodzi za zmarłego, co przyszłość przyniesie, tego ja sam jeszcze nie wiem. I moja potęga ma swoje granice.

— Doktor Lorenc mówił, że on nie żyje!

WSPANIAŁE WYKOPALISKA Z przed 3.500 lat na Krecie

Swego czasu dokonano niezwykle ciekawych odkryć archeologicznych na wyspie Krecie, dzięki uczoneму angielskiemu sir Arturowi Evans. Obecnie po powrocie do Anglii, zamieszcza uczone ten na łamach dziennika «Times» obszerny artykuł, opisujący odkrycia angielskie.

Odkrycia poczynione przez wyprawę naukową angielską, uważa sir Evans za najważniejsze od czasów odkopania wielkiego pałacu króla Minosa na Krecie.

Zabytek wydobyty na jaw pracą angielskiej ekspedycji, zdaje się być skalistym stoku na południe od miasta Knossos i uważany jest za rodzaj świątyni grobowej «królów-kapłanów».

Świątynia odkryta przez ekspedycję angielską, mieściła groby królewskie, a sklepienie jej było wykute w litej skale. Zdołano odkryć na sklepieniu ślady rzeźb, podobnych do kształtu drzew cyprysowych. Wydobyto na światło dzienne kilka wspaniałych kolumn oraz kryptę podziemną, gdzie mieściły się groby. Prześlonek świątyni, podobnie jak boczne ściany, pokryte były kolorowymi sztukami i rzezbami.

We wnętrzu świątyni natknięto się na cały szereg przedmiotów, odnoszących się do mitologicznych wyobrażeń Kreteńczyków. Rzuciły one ciekawe światło na kult Matki Bogów, pod której opieką byli wszyscy królewscy zmarli. Między innymi znaleziono wspaniały sygnet z masywnego złota, na którym wyrzeźbiono w cudowny sposób scenę przyjścia Matki Bogów z brzegu azjatyckiego.

Na ornamentach tym widzimy

Matkę Bogów w bogatej szacie, siedzącą przy ołtarzu wykutej w skale świątyni, podczas gdy z nieba zstępują jej dwie służebnice. Młody kapłan podaje jej rytualny pułap, napełniony sokiem ze świętego drzewa, którego gałęzie przytrzymuje drugą ręką.

Sama świątynia składa się z trzech niejako kondygnacji. Na parterze wykutym w skale znajduje się przejście, które rozszerza się na południowym skrzydle w pawilon o podwójnym rzędzie kolumn. Pawilon ten zawiera z boku zamknięte podwórze, wyłożone płytami kamiennymi. Z pawilonu prowadzi przejście do krypty, wykutej całkowicie w skale. Skrzydło północne posiada połączenie za pomocą schodów, aż na dach świątyni.

Wszędzie natknięto się na bardzo bogate zdobnictwo ścian. Najczęściej używanym motywem jest motyw kwiatowy.

Z naczyń rytualnych, znalezionych w świątyni, wymienić należy przedewszystkiem specjalne garnki na mleko, z których piły węże, hodowane przy świątyni.

Z naczyń tych wynioskowała ekspedycja angielska, że świątynia została zbudowana przy końcu III-go średniego okresu kultury minońskiej, kiedy to po trzęsieniu ziemi przystępowano na Krecie do odbudowy pałaców i świątyni. Jest to zatem na 1600 lat przed Chrystusem.

W górnych kondygnacjach znaleziono ślady trzęsienia ziemi, które zarysowały kolumny. Widocznie i potem Kreta była nawiedzana wstrząszeniami seismicznymi.

Niższe kondygnacje świątyni podtrzymywane przez litą skalę i przez terasowaty dach, zachowały się nietknięte. «Komnata śmierci», gdzie składano prochy królów, została zrabowana w niewiadomym okresie i tylko kilka zabytków uniknęło rabunków.

PROF. ŁAZAREW i jego żona ofiarami G. P. U.

Jeden z najsławniejszych rosyjskich uczonych, prof. Łazarew, członek rosyjskiej Akademii Nauk, został przez G. P. U. skazany na 10 lat więzienia. Prof. Łazarew jest między innymi odkrywcą słynnej anomalii magnetycznej z Kurska, którego okolice obfitują w olbrzymie pokłady rudy żelaznej.

G. P. U. ma prawo skazywać na więzienie, wygnanie, a nawet na śmierć, bez procesu a nawet bez dania powodu. Co profesor Łazarew przewinił, jest zupełnie niewiadome.

Skazanie uczonego przez bandytów bolszewickich było strasznym ciosem dla jego żony, którą wypędzono z pokoju na ulicę i zostawiono bez środków do utrzymania. W swej rozpacz nieszczęsna popełniła samobójstwo.

ODKRYCIE przedhistorycznego cmentarzyska nad Wartą

W czerwcu b. r. redakcja I. K. C. otrzymała wiadomość od nadleśniczego lasów państwowych o występujących w pobliżu rzeki Warty popielnicach. Wiadomość tę redakcja przekazała właściwemu czynnikowi naukowemu, t. j. Dyrekcji Muzeum Archeologicznego Polskiej Akademii Umiejętności.

Delegowany przez dyrektora Muzeum prof. Dra Wł. Demetriewicza, kustosz Dr. Tad. Reyman, korzystając z pomocy i informacji nadleśniczego, stwierdził, że w korycie rzeki Warty na terenie należącym do wsi Załęcze Wielkie, znajduje się cmentarzysko ciałopalne kultury tak zw. «łuzickiej», z wczesnego okresu żelaza (około 800 lat przed nar. Chrystusa). Cmentarzysko to rozciąga się na przestrzeni

prawie jednego hektara na wydzie piaszczystej, należącej do włościanina z Załęcza Wielkiego i jest niestety w przeważnej części zdewastowane przez przygodnych amatorów, którzy go eksploataują od sześciu już lat.

Dr. Tad. Reyman z pomocą wzmiankowanego nadleśniczego natrafił na dwa nienaruszone jeszcze groby, stwierdzając w obu ten sam obrządek grzebalny, dalsze jednak badania, z powodu zniszczenia terenu, okazały się zbyt kosztowne, tak, że musiano je na razie zawiesić.

Zabytki, pozyskane z badań, przeprowadzonych przez dra T. Reymana, przesłane zostały do Muzeum Archeologicznego Polskiej Akademii Umiejętności.

KRWAWA ZEMSTA starca pod Bydgoszczą.

Miejscowość Zofin, pow. Bydgoszcz, była widowiskiem ponurej tragedii. Zamieszkały tamże 63-letni Stanisław Brodzisz czuł oddawna nienawiść do 40-letniego właściciela młyna, Franciszka Lostego. Brodzisz, spotkawszy pewnego dnia swego wroga wszczął z nim jak zwykle awanturę, poczem pobiegł do mieszkania po fuzję i powróciwszy z nią, strzelił do Lostego, kładąc go na miejscu trupem.

Następnie Brodzisz wymierzył fuzję do 34-letniej żony Lostego Marty i strzelił do niej, raniąc ją w bok. Ranną w stanie groźnym odwieziono do szpitala. Rozsierdzonego starca osadzono w więzieniu.

NIESŁYCHANE bestialstwo Niemca na polskiej ziemi

W Kościerzynie wydarzył się skandaliczny wypadek brutalności niemieckiej. Oto niejaki Oto H-walk, Niemiec, pobił w bestialski sposób 13-letniego ucznia gimnazjalnego Brunona Ko-

biele, za to, że ten pętląc krowy, jedną z nich uwięził na powrozie, przyczem kilka innych krow zaczęło skubać lucernę, będącą własnością Hewalda.

Rozwścieczony Niemiec powalił chłopca na ziemię i bił po twarzy, wygrażając: «Ty polska świni, ja ci dam!» Do zboczzonego krwią chłopca wysłano lekarza, który stwierdził kilka ran szerokości 6 cm. oraz ogólne potłuczenie. Chłopiec leży obłożnie chory.

Wypadek ten wywołał ogólne i słuszne oburzenie. Niewątpliwie sprawą tą zajmą się odpowiednie czynniki i udzielią teutońskiemu zbiorowi odpowiedniej lekcji.

OPINJA ANGIELSKA ZA POLSKĄ

«Polska Zachodnia» pisze: «Gazeta Polska» omawia warunki francuskie, postawione Niemcom, wzamian za pomoc finansową, oraz podkreśla dokonywany się zwrot w opinii amerykańskiej i angielskiej.

Jest rzeczą charakterystyczną, że «Manchester Guardian», organ liberałów angielskich, znany ze swej życzliwości dla Niemiec, stawia również, jako warunek porozumienia niemiecko-polskie, które uważa za równie niezbędne dla pokoju Europy, jak porozumienie niemiecko-francuskie. Coraz bardziej w świecie anglosaskim utrwała się świadomość, iż platoniczne zapewnienie rządu Rzeszy o jego intencjach pokojowych nie wystarczą i że przed udzieleniem Niemcom dalszej pomocy finansowej niezbędne są gwarancje, iż pomoc ta przyniesie pożądane skutki.

Czy już uregulowałeś zaległą prenumeratę «Gaz. Polskiej»?

— Mówił, — zaśmiał się Lankiewicz. — No, alchemia oszukuje nawet lekarzy — Ale dzieło jeszcze nie jest skończone. Gdzie jest trup?

— W celi więziennej, na razie.

Lankiewicz zbliżył się teraz do radcy.

— Musicie mi teraz pomóc, — rzekł — nie wolno dopuścić do sekcji sądowej trupa.

— Pod żadnym warunkiem — dodał z naciskiem.

Rozumie was, stary przyjacielu — mówił radca uradowany — spuście się na mnie, nie dopuszczcie do rozcinania trupa.

Stary zacierał ręce.

— Marję Kaniecką trzeba ostrożnie uwiadomić — mówił Lankiewicz — nie powinna wiedzieć, że i w grobie może się budzić życie. On musi być umarłym dla wszystkich, tylko nie dla wolnomularzy.

— Bracie, jesteście klejnotem zakonu.

— Spełniłem tylko obowiązek, Sennickiego kocham, bo i z niego możemy być dumni. Ciemne są drogi śmierci i nie chodzi się po nich bezpiecznie. Jest to dla Jana Sennickiego nowa próba, oby ją przeżył szczęśliwie.

Radca nie odpowiedział.

— Teraz pomówimy o pogrzebie — rzekł Lankiewicz — Kanieccy mają grób rodzinny, tam ma on spocząć.

Radca wątpił.

— On uchodzi za samobójcę — rzekł — księża...

— Pozostawcie to już mnie, przed laty wyrzuciłem księżom przysługę, za którą mi się teraz zechcą odwzajemnić.

Radca odetchnął.

— Nie skończyłem — rzekł Lankiewicz — teraz przychodzi rzecz najważniejsza, od której wszystko zależy. Mistrzu, musicie tak zrobić, abym w nocy przed pogrzebem był przez godzinę sam przy trupie.

Radca był zdziwiony.

— Dobrze — rzekł będziecie mieli przystęp do trumny bez zwrócenia czyjejkolwiek uwagi. Teraz idę szybko do Marji Kanieckiej i powiem jej, że Jan nie żyje.

Czarownik skinął.

Radca przystąpił do niego i patrząc mu w oczy sdytał:

— Powiedziecie, czy nie wolno nic powiedzieć Marji, że może mieć nadzieję?

Błyskawica strzeliła z oczu Lankiewicza.

— Nie! — rzekł twardo — jeżeli dzieło ma się udać to on musi być umarłym dla świata, a zwać może na razie dla tych, z którymi jest związany tajemniczymi węzłami, dla wolnomularzy — dla nich tylko jest jego życie.

— Biedna Marja — szepnął radca.

— Przemoże ból — rzekł Lankiewicz — i jeśli jest przeznaczona, aby się pobrała, to to się stanie choćby świat cały był na przeszkodzie. Ale ja wróżę co innego — gwiazda jego idzie obok innej, która go ciągnie z mocą ku sobie. Przyszłość okaże.

Nim radca odpowiedział, uściśnął mu Lankiewicz rękę i wyszedł.

Słychać było cichące kroki na kurytarzu, potem szedł Lanikiewicz przez ogród, wreszcie znikł, jakby pod ziemią.

Radca patrzył długo za nim, potem ocknął się z zamyślenia, i opuścił dom idąc ze smutną nowiną do Kanieckiej.

ROZDZIAŁ XIX

Biedna sierota.

Od chwili, gdy radca oznajmił Marji, że Ludwika Lorenc jest w podejrzeniu, miał zawsze wolny przystęp do domu Kanieckich i wchodził nie opowiadawszy się wprzód.

Tak też i dziś.

Stara gospodyni otworzyła mu gościnne drzwi i zaprowadziła do pokoju, gdzie siedziała Marja w żalobnej sukni.

Radca zauważył, że ona nie wie jeszcze co się stało. Bo i któż by jej mógł donieść. Nikt nie wiedział o tem prócz sądowej służby, chyba tylko doktor Lorenc, który miał powody omijać dom Kanieckich.

Z wielkim bólem widział się więc radca zmuszonym, sam być zwiastunem żalobnej wieści.

Czy była to w istocie wieść żalobna? Przecie Lankiewicz mówił tak, że można było przypuszczać, że Jan przecie jeszcze nie jest skreślony z listy żyjących.

Radca był ostry w służbie i nie pobłażliwy wobec najmniejszych przewinień, mimoto jednak miał miękkie serce pod twardą na pozór powłoką.

I teraz stała przed nim piękna dziewczyna, której milutka twarzyczka wskazywała ślady przeżytych cierpień — i jej miał teraz zadać taki cios?

Było to ciężkie zadanie!

A przecie musiało być wykonane.

Nawet gdyby Jan miał odżyć — nie wolno było zdradzić, że on jeszcze żyje, nawet Marja nie śmiała wiedzieć, tylko ci mężowie, którzy nigdy się nie zdradzają — wolnomularze.

Gdy Marja w niemy smutku czekała słów jego, myślał on o przeszłości.

I on kochał niegdyś piękną dziewczynę. — Dawno, dawno temu. — Śmierć zabrała mu ją — i żadna inna nie mogła jej mu zastąpić.

Nie szukał nawet innej, samotny szedł przez życie cichy, ponury wolnomularz, mistrz łoża płonącej gwiazdy.

— Panno Marjo — rzekł niepewnym głosem — przynoszę pani wiadomość, która...

Umilkł, gdyż Marja zbladła jak trup, ręce jej szukały oparcia, — półomdlała padła na krzesło.

— Jasiu, Jasiu! rozpacz wparła cię w ramiona śmierci.

Prerażony i zdziwiony patrzył radca na nią.

Ona zerwała się.

Blada była jak trup, niebieskie oczy patrzyły błędnie, mała ręka pokazywała w kąt w pokoju.

— Tu, tu — tu stał on — szeptała — stał przed kilkoma chwilami,

— Panno Marjo! — zawołał starzec przestraszony.

Z Życia Kolonii polskich w Brazylii.

Nasi Junacy na slonowisku

W czasie przyjęcia pana Posła Rzeczypospolitej Polskiej i Ministra pełnomocnego Dr. Tadeusza Grabowskiego przez kolonję polską w Agua Branca i S. Matheus.

Nasz Junak odegrał dość poważną rolę w przyjęciu pana Posła. Na zew komendanta okręgowego, p. Aleksandra Zbislawskiego, zebrano się bez zarzutu, pomimo oplakanych dróg pełnych kałuż i wyboi. W niedzielę rano, 28-go czerwca wyjechaliśmy z siedziby Junaka w Agua Branca, ażeby zjechać na zbiorczą Junaka z całego okręgu na godz. 1-szą po poł. i sprezentować się p. Ministrowi na dziedzińcu polskiego Tow. im. Kazimierza Pułaskiego. Po zdjęciu kilku fotografii, nastąpiła rozgrywka partii siatkówki pod przewodnictwem p. Konrada Sadowskiego. Cała zabawa sportowa przeciągnęła się do godz. 6 ej. pomimo wielkiego zimna. Byliśmy wdzięczni Junakom z S. Matheus za ich gościnne przyjęcie, tak, żeśmy chcieli wytrwać do końca i zobaczyć wieczorem zapowiadany wielki bal uroczyste przyjęcie p. Ministra wraz z urzędnikami mateuszkowskimi. Podziwialiśmy matheuszką zabawę, na którą zebrała się liczna gromada gości na sali Twa im. K. Pułaskiego. Myśmy cały czas stali na ganku i z całego «zadowolonym» patrzyli przez okna, które łaskawie nie były dla nas zasłonięte, ale pomimo całej «gościnności» i naszej żelaznej wytrwałości junackiej, już dłużej nie mogliśmy wytrzymać na wiatrze i mrozie i zziębnięci i głodni, po takim całodziennym poście, musieliśmy się zdecydować, już około północy, szukać naszych wierzchołków, które zziębnięte nieprędko dały się schwytać, a gdy to w końcu nastąpiło, wyruszyliśmy ku domowi, ażeby na drugi dzień, t. j. 29-go czerwca, wystąpić na przyjęcie p. Posła, który łaskawie raczył nas zaszczycić i naszą kolonję swą wizytą, która długo, bardzo długo nie wygaśnie w naszej pamięci.

Jeden z Junaków.

Nowe Towarzystwo Rolnicze.

Za staraniem mieszkańców municypjum Campo Largo da Piedada, na Kolonii Mineiros, przy współdziałaniu pana Sokolowskiego, powstało nowe To-

warzystwo Rolnicze, pod nazwą «Balego Orla». Prezesem wybrano p. Franciszka Enika, sekretarzem p. Józefa Lipskiego, skarbnikiem p. Jana Rogaczewskiego. Towarzystwo ma zamiar wystawić szkołę polską, i postarać się o nauczyciela, gdyż dotychczas licznie wielka ta kolonia obywała się bez nauki polskiej!!

I co na to nasi pp. Instruktorzy?

„Wicek i Wacek” na scenie w Ponta Grossie.

To, że Ponta Grossa, mogła poraz pierwszy zobaczyć dobrze odegraną sztukę teatralną, zawdzięczać tylko uależy wysiłkom znakomitego instruktora teatralnego, pana Tadeusza Morozowicza. Przy tej sposobności przekonał się, że Ponta Grossa posiada sporo ukrytych talentów scenicznych, a tylko brakowało nam dobrego reżysera. To mniemanie może być potwierdzone przez wystawienie w dniu 1-go sierpnia, komedji «Wicek i Wacek» Przybylskiego.

Amatorzy, dzięki pracy p. Morozowicza, odegrali doskonale powierzone sobie role, chociaż wielu z nich poraz pierwszy występowało na scenie.

Na pierwsze miejsce wybiła się trójka, która za każdym wystąpieniem wywoływała wśród widzów wybuchy homerycznego śmiechu. Wicek, Wacek i Klepacki, byli wprost nieporównani. Doskonali był p. Kościński w

Sanguel Sanguel Sanguel SANGUENOL

(Formuła niemiecka)

Jedyny środek, który po 20-dniowym używaniu go, zabezpieczy i uchroni każdego od suchoty. Oddziaływa następująco:

- 1) Ogólne spotęgowanie sił i natychmiastowy powrót apetytu.
 - 2) Usuwa zupełnie ból głowy, bezsenność i nerwowość.
 - 3) Zwalcza radykalnie przynębiennicę nerwową i podnieca chęć do życia.
 - 4) Powiększa ciężar ciała aż do 3 kg.
 - 5) Oświeca całkowicie osłabiony i zagrożony suchotami organizm.
 - 6) Daje największą odporność przy pracy fizycznej i zwiększa ciąża krwi.
- Choroby raka można uniknąć, ponieważ jest to zgrupowanie potażu w pewnej części ciała.
- Kalcium rozpuszcza potaż. Sanguenol zawiera kalcium i dzięki temu można uniknąć raka.
- Sanguenol jest to wynalazek naukowy.
- Przytoczone powyżej szczegóły są opinią wydaną przez lekarza Dr. Manuela Soares de Castro.
- Do nabycia w całej Brazylii.

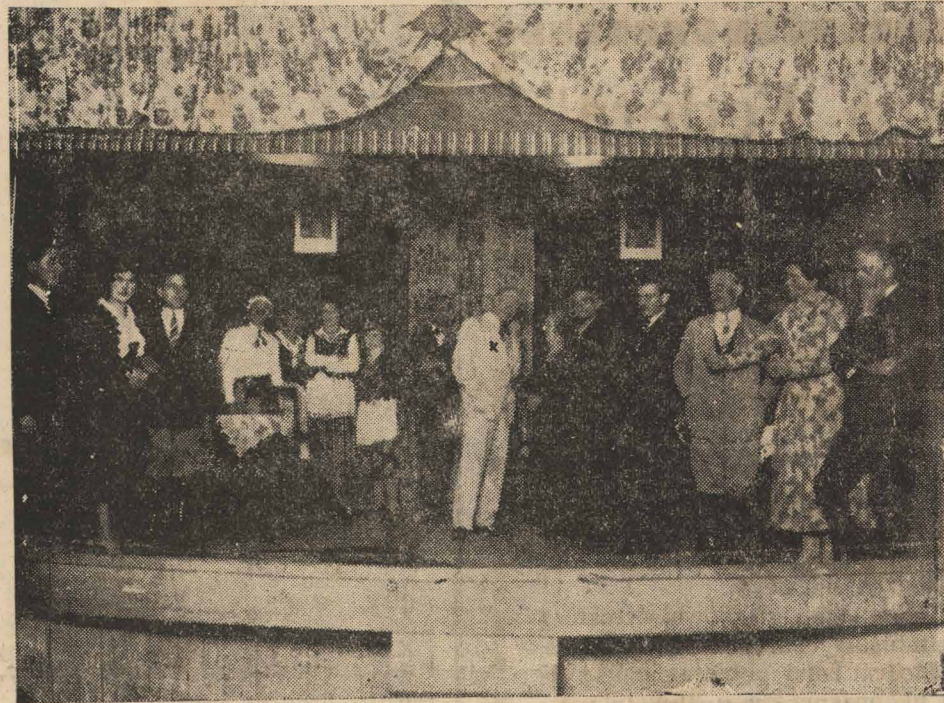
roli Wicka, jest to młody, pełen talentu artysta, który przy do brym reżyserze, rokuje jaknajlepsze nadzieje. Mówić o doskonałej grze p. Morozowicza, jest rzeczą zupełnie niepotrzebną, gdyż niema chyba w Paranie człowieka, któryby nie znalazł talentu.

Panna L. Obarówna w roli Heleny była wprost zachwycającą, a jest to już znana rzecz, że jest to najlepsza nasza amatorka i deklamatorka. Pani Kazia Partykowa wywiązała się z roli bez zarzutu. Panna Helena Gross, p. J. Kozłowski doskonale wykonali rolę Żymalskich. To samo można powiedzieć o rolach, p. Boszczowskiego, p. Jana Socha, p. Feliksa Kłoca p. Kazimierza Jarmolińskiego, p. L. Sekulankę, M. Szwajcównę, L. Majchrowicównę i pana Bryzgały.

Ogólnie sztuka podobała się do tego stopnia, że nawet powstał projekt powtórzenia jej, czem zajmie się Zarząd Towarzystwa im. Wyspiańskiego.

A. Orłowski.

„Wicek i Wacek” komedia Z. Przybylskiego na scenie Teatru Polskiego im. S. Wyspiańskiego w Ponta Grossie.



Od lewej: F. Kloc, K. Partykowa, J. Goch, F. Boszczowski, J. Kozłowski, H. Grossówna. (x) T. Morozowicz, K. Jarmoliński, L. Sekulanka, L. Majchrowicówna, M. Szwajcówna, W. Brygoła, T. Kościński, L. Obarówna, A. Orłowski.

P. K. O. w Argentynie.

Prasa argentyńska podaje na miejscach naczelnych i tłustym drukiem wiadomość o przybyciu przedstawicieli P. K. O. dla zorganizowania w Buenos Aires oddziału, wyrażając z tego powodu żywą radość. Te samorzutne wystąpienia prasy argen-

tyńskiej i życzliwa współpraca świadczy najlepiej jak bardzo jest potrzebna opieka nad funduszami emigracji. (Iskra).

„A Rapida” Odnowia się stare kapelusze w 10-ciu minutach za 3\$000. Cena bez konkurencji! Robota zagwarantowana. Rua Emano Pereira nr. 19 St. 5m

Czy już zapłaciłeś zaległą prenumeratę Gazy Polskiej?

tem nawałnie i śpiewem ptaków. Muzyka — to oddech przyrody i jej modlitwa do Boga; nie dziw więc, że i człowiek pieśnią oddać się zaczął do sił twórczych w naturze, którą bóstwem mienił. Idąc za wzorem przyrody, inni dźwiękami zaczął wyrażać swą radość i tryumf, inne ból i żalobę.

Pierwsze te pieśni były oczywiście nie tyle śpiewem, ile rytmicznym krzykiem. Dlatego też powiada Schumann «Na początku był rytm» («am amfang war der Rythmus») i słusznie, bo nawet u starożytnych Egipcjan, u których, jak wiemy, cywilizacja stała już na wysokim poziomie, a później i w Grecji, muzyka była wtórem do poezji rytmicznej, skandowanej. Jedynie przy obrzędach religijnych występuje ona niekiedy samoistnie, jako melodia często rzewna, choć monotonna. Taką była i jest muzyka Wschodu. Stamtąd to, jako z kolebki wszelkiej kultury i sztuki, przysłała muzyka do Europy, przez Judeję. Przez długie wieki, była muzyka i tutaj wtórem do obrzędów religijnych,

jako spuścizna Palestyny. Nawet późniejsze pieśni minstrelów, ballady trubadurów — jako początki muzyki świeckiej, — były to raczej rytmiczne opowiadanie, w których większą rolę grały słowa i treść poematu, niż wtórująca im muzyka.

Dopiero od wieku XVI-go począwszy, muzyka, przez zastosowanie śmielsze tak zw. polifonii, czyli łączenia równoczesnego kilku melodyj oraz harmonij, a zatem akordów, staje się samoistną, a wielcy mistrze włoscy i francuscy, jak: Pergolese, Corelli, Palestrina, Rameau, Couperin oraz genialny J. Sebastian Bach, podnoszą znaczenie muzyki i stawiają ją na równi z innymi sztukami, jako objaw wysokiej kultury ludzkiego ducha. Postawiona na tej wyżynie muzyka, staje się podłożem dla twórczości klasyków, jak Händel, Haydn, Mozart, wreszcie dla największego Tytana muzyki — Beethovena. On to pierwszy wyzwał się ze ścisłych ram form muzycznych, jakie przestrzegano bezwzględnie w muzyce klasycznej. Podniety do tworzenia

Kto jest cudzoziemcem.

«Kurjer Poranny» 14/7/931:
«W związku z brzmieniem artykułu i rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o cudzoziemcach ministerjum spraw wewnętrznych podkreśliło w okólniku, że za cudzoziemca uważany jest każdy, kto nie posiada obywatelstwa polskiego. Dlatego też nie powinni być ujęci ewidencją wojskową jako nie podlegający powszechnemu obowiązkowi wojskowemu i ci z pośród byłych obywateli byłego imperjum rosyjskiego, którzy dopełnili obowiązku rejestracji cudzoziemców i którzy bez względu na rodzaj posiadanego dowodu osobistego przedstawiają poświadczenia o rejestracji lub karty pobytu czasowego względnie wylegitymują się jednym z zezwoleń na pobyt, ustalonych rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych o ruchu cudzoziemców.

DR. DANTE ROMANÓ

Z praktyką w szpitalach berlińskich

Eks-internista Szpitala Ewangelickiego i Santa Casa de Misericordia w Rio de Janeiro.

Profesor sekcji operacyjnej na Fakultecie Medycyny.

Leczy syfilis, choroby dróg moczowych, i kobiece. Promienie ultrafioletowe, operacje wyrostka robaczkowego, przepukliny, hemoroidów, wrzodów i nowotworów, chirurgja pochwy, rozrodczej, jajników, przewodów, pęcherza, nerek, żołądka, płuc, gruczołów, wątroby i t. d.

KONSULTORIUM: Praça Tiradentes n. 554 (na górze apteki Minerva).

REZYDENCJA: Praça Senador Corrêa, 4.

Dr. Sylvino P. de Araujo.

VORONOFF

Brazylijski wynalazek

FLUXO-SEDATINA

Kobieta jest ocaloną. KOBIETA nie będzie cierpieć więcej na kolki maciczne i jajniki, bo FLUXO SEDATINA uleczy ją w 2-ch godzinach.

KOBIETA nie straci życia z powodu porodu.

KOBIETA, nie będzie już tak cierpieć, ponieważ jej porody będą szczęśliwe, bez krwotoku i bez bólesci. Pierwszy poród nie przedstawia już niebezpieczeństwa.

KOBIETA, jednym słowem, jest uratowana, bo FLUXO-SEDATINA jest najlepszym środkiem, regulującym i uspokajającym dla chorób kobiecych, jak zatrzymanie perjodu, wycieki, białe upływy, niedostateczność u dziewcząt.

Panie w wieku 45 lat muszą unikać napuchnięcia reumatyzmu i innych chorób wieku krytycznego (przejawu) i w tym celu używać FLUXO-SEDATINA.

Jest ona przepisywana przez przeszło 4 tysiące lekarzy.

WŁADYSŁAW NEUMANN PARĘ SŁÓW O MUZYCE

„Muzyka jest wyższym objawieniem, niż wszelka filozofja”.
BEETHOVEN.

Sztuki piękne, ten najwyższy objaw twórczości, najwspanialszy kwiat ludzkiego ducha, nie powinny oddziaływać tylko na zmysły naszego słuchu lub wzroku, budząc podziw lub upojenie chwilowe pięknem samem; zadaniem ich jest sięgnąć głęboko w naszą duszę. Sama harmonja barw, linii czy kształtów, słów lub dźwięków, może nas zachwycać, czasem nawet upajać, ale nie będzie jeszcze objawieniem tego duchowego pierwiastka, który przeświatać powinien z dzieła sztuki. Im żywiej przemawia do nas treść duchowa danego dzieła, tem trwalsze wrażenie zostawia po sobie.

Takia pojęcie sztuki dać może prawdziwe użycie duchowe. Sztuka, która może najżywsze

wrażenia wydobyć potrafi z tajników naszej duszy, jest — muzyka. Wywołuje ona najtrwalsze nastroje, gdyż nie oddaje tylko jednego momentu natchnienia, jednego obrazu, jak sztuki plastyczne i malarstwo, nie ma też gotowych zdań i szkiców, jak poezja, ale budzi w nas cały szereg wrażeń, myśli i uczuć. Muzyka jest to owe «Słowo» — «Verbum», z którego — jak powiada Torrefranca (*) — wszystko wzięło początek, cokolwiek stworzył duch ludzki. — Muzyka była tym pierwotnym wyrazem dla wszystkich wrażeń, które człowiek odczuwał, odpowiedzią na zapytania jego wówczas dziecięcej duszy, o tajemnice życia. Harmonja i muzyka przemawia doń natura, szumem swych borów, skargą fal morskich, łosko-

(*) Torrefranca: La vita musicale dello spirito.

swych arcydzieł szukał Beethoven najczęściej w przyrodzie; błędził w okolicy Wiednia, wsłuchując się w szmer lasów, szum wichrów i burzy. Również lubił ten wielki kompozytor dawać swoim utworom podkład poetyczny, jakby symbol duchowy, np. w symfonji pastoralnej lub sonacie «Les Adieux».

Równocześnie z muzyką t. zw. absolutną, a więc stanowiącą treść w samych dźwiękach, rozwija się muzyka jako tło do akcji scenicznej. Kolebką opery jest Itatja. Pierwszą operę «Daphne» wystawiono we Florencji w r. 1509; cieszyła się ona powodzeniem, była jednak raczej widowiskiem, gdzie muzyka miała jeszcze — podobnie jak w późniejszych operach, aż do połowy XVII-go wieku — znaczenie drugorzędne, a nam wydałaby się mało zajmującą. Dopiero Aleksander Searlatti, a w większym jeszcze stopniu Krzysztof Gluck (1714—1786) podnieśli poziom muzyki operowej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„DEMOCRATA” PIWO JASNE SPRZEDAJE BROWAR „ATLANTICA” ZA 12\$000 CAŁY TUZIN.

Słońcem rodziny jest "Minancora"

Do Szanownego Aptekarza Edwarda A. Gonçalves, Joinville
Szanowny Panie. Z weselem w sercu oświadczam publicznie moją wdzięczność, wypływającą z następujących pobudek: Cierpiełem na olbrzymią ranę na łydce; bóle były nieznosne i nie wiedziałem już do-
prawdy, jakich lekarstw używać i zniechęcenie do życia co-
raz bardziej się we mnie potęgowało. W szczęśliwą zapraw-
dę godzinę, pewna znajoma osoba doradziła mi użycie "PO-
MADY MINANCORA", gwarantując, że po kilku dniach wy-
poczynku na łóżku rezultat będzie pomyślny. Dzięki temu
wielkiemu lekarstwu, po użyciu zaledwie 4-ch pudełek takowego wyzdrow-
wiałem szybko. Jest to błogosławiony środek i szczęśliwa godzina, w
której jego wynalazca przekazał go ludzkości. Proszę uczynić publicz-
nem to moje wyznanie, dla dobra tysięcy cierpiących.

Rosalina Nascimento Mira
Rua Sta. Catharina, Joinville.

Nigdy nie istniała podobna na rany, choroby skóry i głowy.

Sprzedaż w całej Brazylii. Drogerja Hess. Rio, R. 7 de Setembro 61,
posiada na składzie wszystkie produkty "MINANCORA".



Palenie
i mielenie
TODESCHINI
& IRMÃOS

Av 7 de Setembro, 243 i 245

CURITYBA.

Caixa Economica Federal

GWARANTOWANA PRZEZ RZĄD BRAZYLJSKI

Przyjmuje depozyty ludowe na książeczki oszczędnościowe,
aż do 10:000\$000 (dziesięć tysięcy) na 5% rocznie z wli-
czaniem procentów co pół roku. Godziny urzędowania: od
9 ej do pół do 11 ej rano i od 12 ej do 16 ej po poł.
Rua Marechal Deodoro, nr. 6 CURITYBA.

WYCHOWANIE DZIECI

Charakter człowieka zależy w wielkim stopniu od kierunku mo-
ralnego, jaki nadaje mu szkoła już w wieku dziecięcym.

Kolegium "Novo Atheneu", dzięki kompetencji fachowej dyrektora
oraz jego otoczenia, posiada możność urabiania charakteru swych uc-
niów w kierunku zdrowych zasad moralności. Tutaj pobiera naukę u-
mysłową i fizyczną, od początku aż do ukończenia kursu humanitarne-
go, wielką ilość dzieci z wyższych sfer, tak z miasta jak i okolicy, co
jest najlepszym dowodem prestiżu, jakim cieszy się ten zakład.

Mieści się w Kurytybie, przy ul. AQUIDABAN nr. 107 i 278 i po-
siada Internat i Eksternat.

NADZWYCZAJNIE WAŻNE!

dla wszystkich ojców i matek rodzin, którym chodzi o to, aby w tych
ciężkich czasach zaoszczędzić na kieszeni. Zawiadamiam wszystkich, iż
otworzyłem w domu własnym, róg ulic Ignacio Lustosa i Duque de Ca-
xias skład artykułów spożywczych. Sprzedaję hurtownie i detalicznie.
Posiadam na składzie cukier, mąkę, naftę, otręby, ryż, wódkę, oraz naj-
rozmaitsze inne artykuły w ten zakres wchodzące, wszystko w najlep-
szym gatunku. Ponieważ kupuję ze źródeł bezpośrednich i za gotówkę,
mogę sprzedawać bardzo tanio. Przyjdźcie, a przekonacie się!

Władysław Józef Brzeziński.



Resztki nakładu!

"KARTKI Z PODRÓŻY" — Praca po-
dróżnicza o Afryce Północnej i Sa-
harze z 42 ilustr. zlp. 6.00

W oprawie płóciennnej ze złoceniami zlp. 10.00

"NAJWIĘKSZE WINNICE AFRYKI" zlp. 1.00

"Z KRAINY STEPÓW, PIASKÓW I DAKTYLI"

"W KRAJU OLIVKI I DRZEWA FIGOWEGO"

. zlp. 1.50

"NA MORZE! GDAŃSK-GDYNIA" zlp. 2.50

Na papierze puszystym w oprawie

płóciennnej ze złoceniami zlp. 6.00

"DANZIG UND GDYNIA" zlp. 2.00

W oprawie płóciennnej zlp. 3.50

Powyższe prace drukowane p. LESZKA GU-
STOWSKIEGO są jeszcze w ograniczonej ilości eg-
zemplarzy do nabycia. — Do cen wymienionych do-
chodzi opłata portorjum.

KSIEGARNIA "KUPCA"

Poznań, Wielka 10

P. K. O. Poznań 212-857.

Resztki nakładu!

Przybyła z Europy francuska profe-
sorka pierwszo-
rzędnych zakładów naukowych w Rosji i
Polsce, z praktyką przeszło 20-letnią, udzie-
la lekcji języka francuskiego najlepszą me-
todą BERLITZ i przygotowuje uczniów do
egzaminów. Informacje: Telefon nr. 1 114
Rua Aquidaban nr. 842.

BIURO INKASOWANIA

Ul. Ermelino de Leão 15

Przyjmuje wszelkie przepisy ziemi do
wartości 1:000\$000 po cenie 15\$000.
Załatwia się wszelkie kontrakty pry-
watne oraz papiery ślubne. Pobiera
się różne dokumenty drogą polubow-
ną lub sądową. 24—St.

Uterogenol
Dokonałe lekarstwo na dolegi-
wości macicy i brak menstruacji

AKUSZERKA

LEOKADJA DYMIŃSKA

Przyjmuje wezwania o każdej porze

Rezydencja: ul. Bandeirantes n. 257

CASA UNIVERSAL

POGORZELSKI & SKOWRON

THEREZINA

Agenci „Gazety Polskiej“.

JACEK DROMLEWICZ

Lekarz-Dentysta

Zęby sztuczne z podniebie-
niem i bez w złocie i kaucz-
ku. Plombowanie i wyjmo-
wanie zębów bez bólu. Robo-
ta pierwszorzędna. Ceny przy-
stępne. Rua Blachuelo, Nr.
457 — Kurytyba.
Telefon 167.

PORADY DARMO

Od 9-ej do 11-ej rano i od pół do
3-ej do 3-ej po południu. Porady
płatne od 3-ej do 4-ej po poł., w nie-
dzielę od 10-ej do 11-ej

UDZIELANE PRZEZ

Dr. Eugenio da Silva Lopes
posiadającego długoletnią praktykę,
nabytą w szpitalach w Rio de Janei-
ro. Klinika ogólna, choroby pań i dzie-
cięce, pomoc przy porodach, opera-
cje dróg moczowych, stosowanie pro-
mieni ultra-fioletowych, śnieg węgl-
ny do leczenia ran, choroby skó-
ry i t. d.

KONSULTORIUM: Pharmacia Stel-
feld (filja) Rua Comendador
Araujo n. 61 — Telefon n. 528

REZYDENCJA: — Rua Brigadeiro

Franco n. 73 — Telefon n. 869.

Uwzględnia z największym pospie-
chem wezwania o jakiegokolwiek
godzinie w nocy.

Tłumacz publiczny przysięgły

podejmuje się również prywatnie tłu-
maczenia z języków: francuskiego, an-
gielskiego, niemieckiego, włoskiego,
hiszpańskiego, polskiego, rosyjskiego
i łaciny na portugalski i odwrotnie.

Wiadomości udziela się w Red. Ga-
zety Polskiej.

FABRYKA CUKIERKÓW

Aurora

JÓZEFA KULI

Wyrabia cukierki w najlep-
szych gatunkach i karmel-
ki owijane w papier «balas»
we wszystkich odmianach.
Ul. Martim Affonso, N° 555

Kurytyba-Paraná-Brasília

Telefon Nr. 12 — 70.

Magnezja płynna
MURRAY
niezawodna na choroby żołądka

AFFONSO P. ETZEL

CHIRURG - DENTYSTA

Wykonuje szybko i z pełną świadomością rzeczy wszelkie prace w
ten zakres wchodzące, podług najnowszych metod.

Gwarantuje wyjmowanie zębów bez bólu

■ ■ CENY SKROMNE ■ ■

Wykonuje się wszelkie roboty chemiczne i proteiczne pod gwarancją.

Konsultorium i rezydencja: Rua Marechal Floriano Peixoto n. 658 — 1-sze pię-
tro (w kamienicy p. Józefa Kłosa).

Porady: od 9—11 i od 2—5 1/2.

Specjalne godziny dla pracowników

Godziny nocne.

Bank Francusko - Włoski

DLA AMERYKI POŁUDNIOWEJ

KAPITAŁ ZREALIZOWANY Frs. 100.000.000.00

KAPITAŁ REZERWOWY Frs. 137.000.000.00

Centrala: PARYŻ

Oddziały w Ameryce Południowej: Buenos Ayres, Rosario de Santa
Fé, Valparaiso, Curitiba, São Paulo, Santos, Rio de Janeiro, Porto Ale-
gre, Rio Grande, Pernambuco, Araraquara, Barretos, Botucatu, Caxias,
Espírito Santo de Pinhal, Jahu, Mococa, Ourinhos, Paranaíba, Ponta
Grossa, Ribeirão Preto, São Carlos, São José do Rio Pardo, São Manoel.

Oddział w Kurytybie: ULICA 15 DE NOVEMBRO, róg ul. 1° de Março

Bank Francusko-Włoski posiada w Polsce następujących
korespondentów:

Bank Handlowy w Warszawie, Warszawa,
i Bank Francusko-Polski, Warszawa.

którzy, dzięki wielkiej ilości filii własnych i agentów rozgałęzionych
po całym kraju, umożliwiają przesyłki pieniężne do najdalej położo-
nych miejscowości w Polsce, w złotych polskich i w innych walutach.

Oddział Banku Francusko-Włoskiego w Kurytybie
posiada zawsze kurs złotego polskiego. Wystawia czek i przakazy pieniężne w
złotych polskich, t. j. załatwia zlecenia swych polskich klientów na najdogod-
niejszych warunkach.

"A PROPAGANDISTA" 3968

ZAKŁAD FRYZJERSKI

SALÃO ANTISEPTICO IDEAL

UL. MARECHAL FLORIANO PEIXOTO, 143 — Telefon 156

Miedzy ul. 15 de Novembro i Marechal Deodoro

DLA PANÓW I PAŃ

Golenie rs. 600

Strzyżenie rs. 1\$500

Strzyżenie dla pań rs. 1\$500

MASAŻE

Wschodni rs. 3.500

Elektryczny rs. 1.500

Promienie ultrafioletowe rs. 1.500

Pełny masaż rs. 2.000

Mycie głowy rs. 1.000

Manikura rs. 2.000

PRACOWNICY

BRAZYLJANIE

POLACY

NIEMCY

ROSIJANIE

WŁOSI

Wykonuje się prace na żądanie w domu

Właściciel MICHAŁ PITAK

Na choroby oczu
Collyrio Amarello

DE CHAVES

DR. LUDWIK WOLSKI
ADWOKAT
UNIAO DA VICTORIA — Paraná.



Fabryka Obuwia ATAB

Miguel S. Atab

TRAVESSA OLIVEIRA BELLO, No. 17.

Curityba — Paraná

Posiada zawsze na składzie ogromny wybór obuwia męskie-
go, damskiego i dziecięcego po cenach bezkonkurencyjnych.

Przyjdźcie i przekonajcie się!

49—C.R.

AMATORZY PAPIEROSÓW WIEDZA

o przyjemnem, higienicznem, nieszkodliwym paleniu i używają

— TUTKI PAPIEROSOWE —

oczyszczające nikotynę przez nałożoną watę w środku. Cena za 100 sztuk
tutek 600 rejsów, za tysiąc 4\$500, a z przesyłką do innego miasta 6\$000.
Polskie bibułki do papierosów 200 rejsów książeczka, zaś z przesyłką 100
książeczek 14\$000. Maszynka do robienia papierosów 1\$000.

MAURICIO STADLER

PIERWSZA FABRYKA TUTEK PAPIEROSOWYCH

RUA S. CAETANO 208 S. PAULO, Cap.

Potrzebujemy agentów i przedstawicieli.

PIWO NIE DO NAŚLADOWANIA

Polecamy amatorom nową i
zwycięską markę smacznego
i zdrowego piwa
"CORÔA"

Piwo jasne, o wysokiej fermentacji.

Cervejaria Cruzeiro

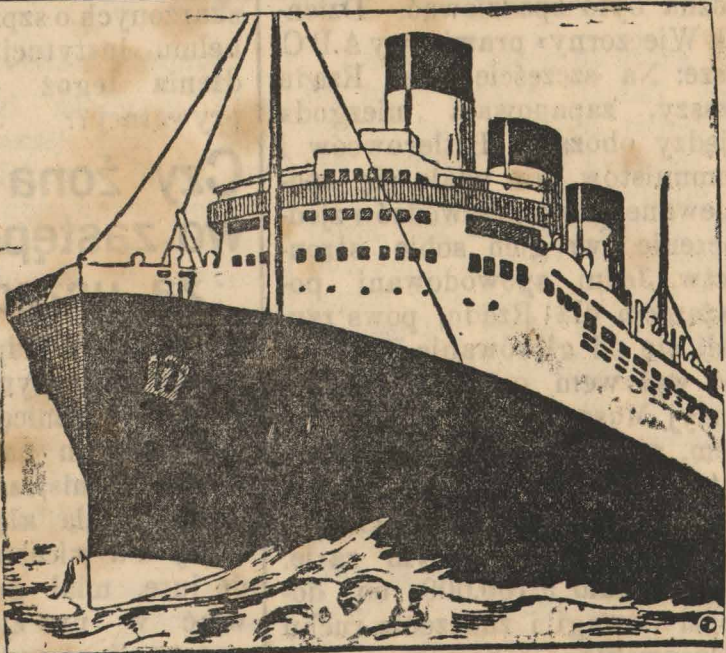
■ ■ ■ TUZIN - Rs. 11\$000. ■ ■ ■

Zamówienia: Telefony Numery 495 i 751

Dostawa do domu.

Polsko-francuskie linie okrętowe
CHARGEURS REUNIS I SUD ATLANTIQUE

Wszyscy Polacy powinni jeździć tylko na-
szymi okrętami, które są najlepsze pod każ-
dym względem.



Informacji bezpłatnie językowych w polskim i portugalskim udziela jedyny przedsta-
wiciel na Parag: THEOPHILO G. VIDAL

CURITYBA — Rua 16 de Novembro. 605

Hotel Martins

Marcina Jarugi

Curityba ULICA RIACHUELO 114 Parana

Vis á vis Pałacu Muncypalnego róg placu Dr. Generoso Marques
Telefon, 989 — Caixa postal, 463 — Adres telegraficzny "HOTELMAR".

Urządzenie pierwszorzędne w modnym żelazo-betonowym pałacy-
ku, z wszelkimi wygodami i higieną.

KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA. • CENY PRZYSTĘPNE. • SALON NA PRÓBY I WZORY.
9—Cr.

Casa de Saude

SÃO FRANCISCO

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA
— CURITYBA, ULICA SÃO FRANCISCO, 25 —
DR. JORGE MEYER FILHO

Na sposób nowoczesny urządzona klinika. Wzorowa czystość i higiena.
Up rzejmaobstuga. — Ceny przystępne.
Nowoczesny aparat Roentgena. — Sztuczne ultra-fioletowe promie-
nie słoneczne. — Zystoskopia i t. d.

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach,
stosowanie sztucznego pneumothorax w cierpieniach płuc.
Godziny przyjęć: Od 10 do 11,30 i od 4 do 6 wiecz.



A. H. Asahi & C^{ia}.
Zakład kwiaciarski
i SKŁAD NASION

Kwiaty i rośliny ogrodo-
we wszelkiego rodzaju.
Sadzonki warzyw ogro-
dowych.
Zawiadamiamy Szan. Pu-
bliczność, że nabyliśmy
sklep po s. p. W. Zagol-
łowicz i zapewniamy,
że w ten sam sposób jak
dawniej będzie obsłuży-
wana nasza klientela.

Travessa Oliveira Belle 33

Caixa postal, 94 Curityba — Parana — Brasil.

Prof. Dr. Antoni Rydygier - Ruediger

Konsultorium: od 2—4 PHARMACIA TIRADENTES
i od 4—6 w swej CASA DE SAUDE, rua Aquidaban 386.

Operacje ślepej kiszki, żółtaczki, macicy, pęcherza, jajników, przepukliny, hemo-
roidów, nerek, zwężenia cewki moczowej, wątroby etc. — Promienie Roentgena
(Raios X). Telefon 448.

Aniliny i farby niemieckie

„BAYER“

Do farbowania zwłaszcza wyblakłych rze-
czy, w paczkach, z osobnymi wskazów-
kami i w puszkach po 1 kg, we wszel-
kich kolorach—do ubrań, kapeluszy, skór,
wytworów roślinnych i napojów.

Esencje i oleje do fabrykacji
Limonad. Likierów,
i Lekarstw.

Perfумы krajowe i zagranicz-
ne w wielkim wyborze.

Mydełka, szczoteczki, kremy
do zębów, w najlepszych ga-
tunkach.

Lá no Luhm

CURITYBA

RUA RIACHUELO, 161

Apteka Tiradentes

Aptekarz — Kuno Kleeman

Kurytyba — Praça Tiradentes 37 — Telefon 1084.

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogowych i apte-
karskich, krajowych i zagranicznych, perfumerji, mydełek, artykułów
gumowych, aniliny i t. d.

Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.
W aptece tej udziela porad kilku lekarzy.

Lekarz ordynujący: Dr. Antoni Rydygier Ruediger
Choroby dziecięce, kobiece i wewnętrzne.

Mówi się po polsku.

BRONCHITINA

„CHAVES“
JEST PRAWDZIWYM SPECYFIKIEM NA
KASZEL.

WIELKI SKLEP POLSKI

MARCINA SZYNDY I SKI.

— PLAC TIRADENTES, Nr. 19. —

Ma zawsze na składzie mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą; cukier, ryż, sól
słodką, śliwki suszone, rodzynki i konserwy owocowe wszelkiego rodzaju.

Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Posiada trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach. Kupuje pro-
dukta rolne jako: to: kukurydżę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo i t. p.
SPRZEDAŻ NA KOLONIE HURTOWA I DETALICZNA.

CENY PRZYSTĘPNE. Posiada filje w Thomas Coelho i Araukarij.

BÓL W PIERSI,
REUMATYZM,
BÓL ZĘBÓW,
NEURALGJE,
CIĘCIE

BRZUSZNE,
BÓL USZÓW,
ŚWIEŻERANY,

Leczy skutecznie



BALSAM

Santa

Helena

Do nabycia we wszystkich aptekach.

OBUWIE

PRZED ZAKUPIENIEM TEGO ARTYKUŁU POSTARAJCIE SIĘ NAJPIERW ODWIEDZIĆ ZNANA

„Casa Ideal“

gdzie znajdziecie olbrzymi i różnorodny wybór obuwia ostatniej mody i naj-
lepszego gatunku, męskiego, damskiego i dziecięcego, które likwidujemy po
cenach najniższych, bezkonkurencyjnych.

Odwiedźcie dzisiaj jeszcze nasz sklep, aby się przekonać o prawdziwości tego
ogłoszenia.

SIEDZIBA: Rua José Bonifácio n. 81

FILJE: Rua 15 de Novembro, 167

Ponta Grossa i Blumenau.

31-42

Dr. Domingos Cunha

DYPLOMOWANY PRZEZ FAKULTET MEDYCZNY W RIO DE JANEIRO

KLINIKA MEDYCZNO-CHIRURGICZNA, CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE,

PORODY, CHOROBY KOBIECE I PRZEWODÓW MOCZOWYCH.

Były internista Szpitala Pronto Socorro, lekarz Pogotowia Miejskiego Szpitala

Pro-Matre (wydział prof. Fernando Magalhães), Szpitala Św. Franciszka z Asyżu.

Wydział urologiczny prof. Jorge Gouvea.

Konsultorium Rua 15 de Novembro Nr. 416, 1-sze piętro od 9-jej do 11-jej

i od 2-jej do 5-jej codziennie. Na ządanie, w gwałtownych wypadkach odwiedza

chorych w dzień i w nocy.

Czy już zaprenumerowałeś sobie miesięcznik

„JASKÓŁKA“

Czy miałeś sposobność przekonać się, że
jest to jeden najpiękniejszy miesięcznik pol-
ski jakiegokolwiek kiedy czytałeś?

Bogato ilustrowany

ilustracje z Polski z Ameryki Północnej, z
Brazylji i innych krajów. Bogate treści naj-
lepszych pisarzy polskich. Ciekawych his-
toryj, przepięknych powieści, sensacyjnych
opowiadań, nieocenionego działu naukowe-
go, niezbędnych informacji działu gospo-
darczego, działu dla kobiet z dodaniem ro-
bót ręcznych i modeli dla pań. Wesołej
humorystyk, działu rozrywkowego itp.

Zawiera 80 stron druku

na pięknym kredowym papierze, w pięknej
okładce litografowanej, co stanowi pięk-
ną cudość i który jest chlubą piśmiennictwa
polskiego.

Ozdoba każdego domu polskiego

ozdoba każdej biblioteki domowej, każdego
stos polskiego. Pożyteczny tak dla star-
szych jak i młodszych i dzieci i jako taki
powinien się znajdować w każdym domu
polskim dbającym o pielęgnowanie języka pol-
skiego i piękna polskiego.

Cena „JASKÓŁKI“ jest przystępna dla
każdego, gdyż kosztuje tylko 35\$000 rocznie.
Pojedynczy numer wysyłamy za nadaniem
35\$000. Adres: „Jaskółka“ — Rua do Trium-
pho, 10 — Caixa Postal, 2295 — S. Paulo.

„O luba ptaszyno!
Polska Jaskółeczko
Uleć pod mem dachem
też, swoje gniazdeczko“

Potrzeba agentów i sprzedawców pojedyn-
czych numerów.

„Jaskółka“ jest również do nabycia w Ku-
ritybie w redakcji „Gazety Polskiej“ i u ka-
prob. Trzebiatowskiego na plebanji. 29-32

EKXIR DE NOGUEIRA

Jest używany skutecznie w nas-
ępujących chorobach:



skrofule, bubony,
zapalenie macicy,
wycieki z uszów,
wywiora, fistule ra-
ka syfilitycznego,
pryszczki, białe u-
pławy, wrzody i na-
rośle, świerzb, reu-
matyzm, plamy na
skórze, niedomaga-
nia wątroby, bóle
w piersiach, naro-
śle na kościach, pul-
sowanie tętnic i
wogóle wszystkie
choroby pochodzą-
ce ze krwi. Wielce skuteczny
środek oczyszczający krew.

„A VENCEDORA“

Fabryka cukierków i kar-
meków w najlepszych ga-
tunkach, owijanych w pa-
pierek.

Cukierki malinowe, kokosowe, mięto-
we, cytrynowe, ananasowe, truskaw-
kowe, bananowe, mleczne i gumowe.
Oprócz tych są jeszcze inne gatunki
specjalne, nowego formatu, które w
każdej chwili można nabyć po ce-
nach bardzo przystępnych. — Upra-
sza się Szanownych Rodaków o łas-
kawie przekonanie się, że są najtań-
sze i najlepsze w Kurytybie.
Każdy Polak powinien kupować tylko
cukierki z polskiej fabryki „A VEN-
CEDORA“.

Żądać w każdym sklepie polskim!

Franciszek Lachowski

Curityba—Rua Cabral—Nr. 450—451.

Café Cury

PALENIE I MIELENIE

KAWY.

Fortunato Leite Dias de

Paiva

Telefon N° 1179. — Adres

dla telegramów: „TYBA“.

Rua Comendador Arau-
jo N° 107.

Curityba Parana.

ADWOKACI

Dr. J. Berquó F. Coelho

Dr. Jan Grabski

RUA 15 DE NOVEMBRO, 413.

1-sze piętro — sala, 7.

CURITYBA—PARANA—BRASIL.

CASA DE BICICLETAS

DE

Albino Słóarski

Rowery nowe—części zapasowe i uzu-
pełniające—Wypożyczalnia rowerów—

Warsztat mechaniczny—Wykonuje się

reparacje i farby kolorowe.

CENY BARDZO NISKIE.

Rua Desembargador Westphalen, 35

(Dawniejsza Ratcliff). Rezidencia, Rua

Assunguy, 87. Curityba—Parana. 32-52

CENY OGŁOSZEN.
 Za jeden centymetr na stronach 9, 10 i 11 \$5000
 Na 4, 5, 6, 7 i 8 stronie za centymetr jednolamowy \$5000
 Na 3 i 12 stronie " " " " \$5000
 Na drugiej stronie " " " " \$5000
 Na pierwszej stronie " " " " \$5000
 Cała 3-cia i 12-ta strona za jeden raz 400\$000

Należności za ogłoszenia opłaca się z góry.

Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „GAZETY POLSKIEJ W BRAZYLII”.

GAZETA POLSKA W BRAZYLII

Kierownik KAZIMIERZ OŁDANOWSKI.

CENY OGŁOSZEN.
 Drobne ogłoszenia 100 rejsów za wyraz. Matrymonjalne 200 rejsów za każdy wyraz. Dla poszukujących pracy—bezpłatnie. Zniżka dla ogłaszających więcej jak jeden raz: od 22—25 raz 10 proc.; od 6—15 razy 15 proc.; od 16—25 razy 20 proc.; od 26—40 razy 25 proc.; od 41—52 razy 30 procent. Ogłoszenia Towarzystw polskich i nekrologi 50 procent niższe za każdy raz.

Należności za ogłoszenia opłaca się z góry.

Administrator Sekcji w S. Paulo: J. M. HOLESKI.

Czego oczekuje Polska od konferencji w Londynie?

(I.K.C.) Powiedział swego czasu pewien znany polityk europejski, że «lepiej tysiąc konferencji, niż jedna wojna». Jeżeli powiedzenie to uzupełnimy starem przysłowiem, które powiada, że «lepiej późno, niż nigdy», zrozumiałem się stan e, dlaczego wiadomość o wyjeździe pp. Bruninga i Curtiusa do Paryża wywołała, mimo całej trudności położenia, optymistyczne nastroje w tych kołach politycznych i gospodarczych, którym zależy na pokojowym rozwoju stosunków międzynarodowych w Europie.

Także i ze stanowiska interesów politycznych i gospodarczych Polski podjęcie bezpośrednich rokowań między Niemcami a Francją jest faktem dodatnim, ponieważ bez względu na to, jaki będzie ich wynik, muszą one przynieść jeden ważny rezultat: wyjaśnienie sytuacji. Niemcy będą musiały dać otwartą i wyraźną odpowiedź na pytanie, które ująć można mniej więcej w następujące słowa:

Czy rząd niemiecki, uzyskawszy pomoc kredytową dla przezwyciężenia finansowego kryzysu wzamian za to zechce wspólnie pracować lojalnie z innymi państwami nad odbudową gospodarczą świata?

Jeżeli zaś pp. Bruning i Curtius — w co nie wątpimy — dadzą na pytanie to odpowiedź potwierdzającą, wtedy usłyszą ze strony kontrahentów, iż współpraca taka jest nie do pomysłenia w atmosferze wzajemnej nieufności i powszechnej niepewności, jaką między narodami wytworzyła «niespodzianka» niemieckiej polityki zagranicznej w rodzaju «anschlusu» z Austrią, prowokację Stahlhelmu, oraz forsowne i kosztowne nie odpowiadające ani stanowi gospodarczemu, ani stanowi bezpieczeństwa Niemiec, zbrojenia morskie.

W ślad za tem stwierdzeniem musi pod adresem niemieckim paść drugie logiczne zapytanie:

Czy Niemcy gotowe są zaprzestać odtań wszelkich akcji, skierowanych przeciw obecnemu politycznemu status quo w Europie, bez czego nie może być mowy o powodzeniu jakiegokolwiek akcji, mającej uszanować stosunki gospodarcze w Europie?

Nie chcemy przesądzać, jaką odpowiedź dadzą ministrowie niemieccy na to drugie, bardziej konkretne zapytanie. Odpowiedź nie zależy bowiem tylko od samego zrozumienia iż właśnie awanturnicza polityka zagraniczna Niemiec, która wypłoszyła kapitały zagraniczne, stała się przyczyną wszelkich nieszczęść, jakie spadły ostatnio na Niemcy.

Odpowiedź pozytywna na pytanie francuskich mężów stanu wymaga od delegatów niemieckich wielkiej odwagi cywilnej, a przede wszystkim kompetencji, które w tej sprawie ograniczają nie tylko formalne uchwały gabinetu, ale sytuacja w niemieckiej polityce wewnętrznej, pozostającej od czasu pamiętnych wyborów dnia 14 września 1930 pod przemożnym wpływem czynników nacjonalistycznych.

Dlatego, nie przesądając odpowiedzi niemieckiej, stwierdzamy tylko, że musi ona zostać udzielona i to — jak powiedzieliśmy — jest przyczyną, dla której konferencje w Paryżu i Londynie uważa się na «leży za etapy ważne na drodze do konsolidacji świata. Największe niebezpieczeństwo, utajone w pewnych problemach międzynarodowych, tkwi bowiem w ich niejasności.

Stanowisko Niemiec wobec Polski, jakkolwiek od samego początku istnienia państwa polskiego było jasnym i niedwuznacznym dla nas, dla opinii publicznej państw zachodnio europejskich i Ameryki przedstawiało się często mgliście i niewyraźnie.

Fantom „Locarna Wschodniego”

Streśćmy więc raz jeszcze krótko stanowisko Polski wobec konferencji londyńskiej.

Oto Polska oczekuje, że ogólna dyskusja na temat «przywrocenia zaufania» w Europie, dotyczyć będzie również stosunków polsko-niemieckich, gdyż imperialistyczne zamiary Niemiec wobec Polski, ciągle pogroźki i t. d. nie w małej mierze podważały zaufanie światowe do Rzeszy niemieckiej.

W tej sprawie musi się Polska domagać, by mocarstwa europejskie i Stany Zjednoczone powiedziały Niemcom, że ciągle nawoływania do rewizji granic, prowokacyjne demonstracje i zupełnie wyraźne aluzje Niemiec, zmierzające do naruszenia istniejącego status quo w Europie, są absolutnie niedopuszczalne.

Dużo się mówiło i pisało o gwarancjach politycznych Niemiec. By nie było żadnych nieporozumień, należy sobie uprzytomnić, jakie to gwarancje są dla Polski pożądane i korzystne. Stwierdzamy, że może tutaj być mowa tylko o wiążącym zobowiązaniu Niemiec wobec mocarstw do zaprzestania polityki ciągłych prowokacji.

Przy tej sposobności trzeba poświęcić kilka uwag sprawie tak zw. «Locarna Wschodniego», która znowu odżyła w związku z ogólną europejską dyskusją polityczną.

Termin, ten, ukuty wyłącznie przez propagandę niemiecką, wytworzył niesłychany zamęt w głowach wielu polityków europejskich i niestety też polskich.

Należy tę sprawę wreszcie ja-

sno postawić: układy lokalne i cała ich wartość dla Francji polega na tem, że granice niemiecko-francuskie są gwarantowane przez Anglię i Włochy. To jest istotna wartość Locarna.

Takiej gwarancji dla granic polsko-niemieckich w Locarno nie uzyskaliśmy, ale granice polsko-niemieckie niezależnie od podpisów wszystkich sygnatariuszy Traktatu Wersalskiego, gwarantuje nam przymierze z Francją. Poza tem wartość Locarna dla Polski polega na tem, iż stwarza obowiązek formalny dla Polski i Niemiec oddawania wszelkich sporów pod rozstrzygnięcie komisji rozjemczej i teoretycznie wyklucza możliwość zaistnienia stanu wojennego.

Propaganda zaś rewizjonistyczna Niemiec, szukająca ciągle sposobu do infiltrowania w opinię światową myśli, że stan na wschodzie może ulec zmianie, zaczęła wmawiać w Polskę, że domaga się Locarna Wschodniego i tak długo wmaśniał w Polskę to żądanie, iż niektórzy politycy polscy sami zaczęli wierzyć w jakieś tam Locarno Wschodnie, a nawet podnieśli to żądanie do rzędu swych postulatów programowych.

Cel roboty niemieckiej jest jasny. Mówiąc, że Polska domaga się od Niemiec powtórnej gwarancji swych granic zachodnich, stwarza się fikcję, że sama Polska uważa stan na zachodzie za prowizorium, gdyż milcząco przyjął zastrzeżenia niemieckie co do granic polsko-niemieckich.

Czego więc Polska winna domagać się od mocarstw, które w trosce o pokój świata zbierają się w Londynie?

Dwóch rzeczy: Po pierwsze, zrozumienia, iż normalizacja stosunków polsko-niemieckich stanowi jeden z najważniejszych odcinków pacyfikacji świata i że wieczna propaganda rewizjonistyczna nie jest dopuszczalna w ramach istniejącego układu politycznego.

Berlin, 19 lipca.

Zależność Polski od Niemiec na polu gospodarczym — WIERUTNE BAJKI

Warszawa (PAT), 27-go lipca. Ostatni kryzys finansowy Niemiec, który poruszył i trzymał przez parę tygodni w najwyższym napięciu świat polityczny i gospodarczy Europy i St. Zjednoczonych, był i dla Polski niezmiernie ważnym jako próba gospodarczej tężyzny, wytrzymałości i samodzielności gospodarczej.

Próbę tę Polski organizm gospodarczy przeżył chwalębnie.

Nader często są powtarzane opinie wśród obcych a nawet i swoich o zależności bankowości polskiej od banków wiedeńskich, o ściślejszej łączności życia przemysłowego górnośląskiego z Niemcami, o stałej skłonności handlu polskiego do orjentowania się według zasad i praktyki handlu niemieckiego używania jego pośrednictwa i stać poważnego uzależnienia odeń.

Wiadomo jest, jak trudno walczyć z opiniami powstałymi nie wiadomo skąd i opierającymi się o nieznane podstawy. Dopiero przykład i doświadczenie może wykazać bezsensowność tego rodzaju oświadczeń. Kryzys niemiecki dostarczył tego doświadczenia ilustrującego istotny stan rzeczy.

Na tle załamania się największego banku wiedeńskiego, Oesterreichische Creditanstalt, oraz jednego z największych banków Niemiec i świata Darmstaedter National Bank, na tle powszechnego wycofywania z tych krajów kapitałów obcych i maso-

wej ucieczki kapitałów krajowych oraz wynikłej stąd paniki gospodarczej społecznej i państwowej tych krajów, godnie i wspaniale przedstawiał się spokój i opanowanie Rządu i społeczeństwa polskiego.

Żaden z banków polskich nie uległ t. zw. run'owi. Żaden nie był zmuszony nie tylko przerywać swych czynności ale nawet uciekać się do pomocy Rządu czy Banku Polskiego. Nie było potrzeby zarządzać żadnego «banking holiday», żadnego skurczenia kredytów, podnoszenia stopy kredytowej czy regulacji obrotu pieniężnego z zagranicą. Jedyne zjawisko przerwania funkcji bankowych miało miejsce na Górnym Śląsku i to w związku z tamtejszą firmą Darmstaedter und National Bank. Banki polskie okazały się tak silne i bezpieczne w swoich podstawach finansowych i w swobodzie ruchów, że nawet na terenie względnie obcym w Gdańsku nie przerywały swej działalności, wówczas, gdy przerywały je wszystkie inne banki lokalne. Według ostatnio nadeszłych urzędowych wiadomości ani Rząd ani Bank Polski w dalszym ciągu nie przewidują potrzeby żadnych nadzwyczajnych zarządzeń.

Powyższe jest dowodem pierwszorzędnej organizacji systemu bankowości w Polsce, całkowitej samodzielności polskiego organizmu gospodarczego i niezależności jego w swych podstawach i metodach od polityki gospo-

Kupuje się jakąkolwiek ilość mleka, płacąc gotówką w
USINA DE LEITE

GERMANO WITTE
 Rua Marechal Floriano Peixoto, 195.

POLSKA. Jak sądzono o plebiscycie pruskim w Polsce.

Rezultaty plebiscytu, który był jakby wyrazem nieufności dla Rządu Pruskiego, doszły do Warszawy w niedzielę wieczorem dn. 10-go. Z tego powodu prasa nie podała komentarzy w tak wielkim stopniu jak się można było spodziewać. Dziennik Wiczyński prawnicowy A.B.C. pisze: Na szczęście dla Rządu Rzeszy, zapanowała niezgoda między obozami Hitlerowców i Komunistów. Nie udało się, spodziewane przez przewódców zjednoczenie wrogich sobie stron. Jedni spowodowani poważaniem dla Rządu, powstrzymali się od głosowania, drudzy pod wpływem ostatnich konferencji Mussolini'ego z Britanin-giem, sądzili, że moment nie jest odpowiedni napadać na naczelnika Rządu Niemieckiego. Przyjmuje się w każdym razie, że głosowało 9.700.000, co dowodzi powagi i znaczenia ruchu hitlerowskiego i zmusza do śledzenia z najwyższą uwagą, biegu wypadków w Niemczech.

Rzadkie wyszczególnienie polskiego lotnika.

Kapitan Orliński, znany lotnik polski, wyjechał do St. Zjedn., by brać udział w zapasach lotniczych w Cleveland.

Kapitan Orliński, jest jednym z niewielu pilotów europejskich, specjalnie zaproszonych przez Rząd Stanów Zjednoczonych. Jego aparat, jest całkowicie konstrukcji polskiej.

Prasa polska zapowiada dyktaturę w Niemczech.

«Ilustrowany Kurjer Codzienny», pisze, z powodu wyników plebiscytu, że dni Rzeczypospolitej są porachowane w Niemczech, gdyż trudno by ona egzystowała, w kraju, który liczy około 10 milionów, doskonale zorganizowanych wrogów Republiki. W każdym razie nie można przewidzieć czy będzie to dyktatura nacjonalistyczna, czy też komunistyczna, lecz należy oczekiwać przewrotu. «Kurjer Poranny» pisze, że dziś więcej niż kiedykolwiek, należy wymagać od Niemiec gwarancji politycznych, zanim się im udzieli pomocy finansowej. Według opinii tego pisma, nie zmieniło się w Niemczech, które niczego się nie nauczyły i umiejają po staremu wołać: «Deutschland über alles!»

Obecne zaludnienie niektórych miast w Polsce.

Według ostatnich danych statystycznych, Warszawa posiada 1.115 000 ludności, Łódź 606.000, Poznań 248.000, Lwów 242.000 a Kraków 212.000.

Niekonsekwencja niemiecka.

W Wrocławiu, władze niemieckie, kazały aresztować i procesować trzech osobników, oskar-

danych dawnych państw zaborczych. Ze szczególnym naciskiem należy podkreślić to niezależnie się w wypadku Górnego Śląska, którego działalność gospodarczą całkowicie zrosła się z gospodarczym systemem ogólnopolskim, i dla którego dominującym czynnikiem jest już w pierwszym rzędzie koniunktura rynku polskiego.

zonych o szpiegowanie działalności «Stahlhelmu». Niedawno, gdy Rząd Polski protestował przeciw wrożej naszemu narodowi manifestacji Wrocławskiej, Rząd Rzeszy odpowiedział, że niepodobną jest mu rzecz mieszać się w sprawy prywatnego zreszczenia. Jakaż więc istnieją podstawa do procesowania przez Rząd niemiecki indywiduów oskarżonych o szpiegowanie Stahlhelmu. instytucji, według twierdzenia tegoż samego Rządu, prywatnej??

Czy żona ma prawo zastępować męża urzędownie?

Donoszą z Pipidówki, iż w czasie dziękiżennego nabożeństwa, w rocznicę odparcia napaadu Rosjan na Polskę, małżonka burmistrza tego sławnego grodu, zajęła kłęcznik przygotowany dla wiceburmistrza, który de jure, miał prawo przedstawiać w uroczystości Zarząd miasta. Z powodu tego nietaktownego postąpienia tej damy, panuje wielkie rozgoryczenie, nawet między stronnikami państwa burmistrzostwa i mieszkańcy mają zamiar udać się z zapytaniem do ministerjum Spraw Wewnętrznych, o wyjaśnienie, co należy uczynić by uniknąć na przyszłość takich kompromitujących nieporozumień. (Agencja Telegraficzna J. C. H.)

Wizyta byłego króla hiszpańskiego

Alfons XIII, były król Hiszpanji, zawiązał na pokładzie «Vice Rei da India» do portu Gdyni, i po zwiedzeniu miasta, udał się do Sopot, położonych na terytorjum Wolnego Miasta — Gdańska.

Co ujrzymy w tym tygodniu w kinematografach?

PALACIO w środę i czwartek «Pilulas de Hercules». (Pigułki na straszną siłę) dziwnie wesoła komedia działająca na humor lepiej niż recenzje teatralne «Wesołego Dziennikarza», występ komika Glem Tryon i dziko śmieszna komedia «Quem disse medo?». Na scenie ponury i adambelski alchemik Comite, przemieniający wodę w szpagatówkę «trzciniówkę» i inne wytworne płyny a dający je pięć niewinnej publiczności.

W piątek «Destino de Irmãos» obrzydliwe przeznaczenie trzech niewinnych braci: Oven Moore, Toom Moore, Mutt Moore.

AVENIDA w czwartek tylko dla prawdziwie eleganckich, a głównie za takich się mających ludzi, «Legião de Scelerados» (Krwawa Legja Dzikich Zbrodniarzy) Richard Arlen, Fay Wray, Jack Holt.

W niedzielę Palacio i Avenida «LILIAM». Wspaniała a wzruszająca film — Charles Farrel i Stelle Taylor. Dnia 30 «Madame Satan» (Cudna Szatanica).

Imieniny J. Ek. Arcybiskupa.

Redakcja «Gazety Polskiej w Brazylii» składa u stóp Jego Ekscelencji Arcybiskupa Kurytyby D. João Braga wyrazy synowskiego uznania, oraz szczerze życzenia w dniu Jego urodzin i w rocznicę otrzymania święceń kapłańskich, w dniu 24-ym b. m.